



PROLETARIUSZ
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZCIE SIĘ

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP

Nr 6

Warszawa, 7 lutego 1965 r.

Cena 80 gr.



WŁADYSŁAW GOMUŁKA — „WIESŁAW”

Urodził się 6 lutego 1905 roku w Krośnie, w rodzinie robotniczej. Od najmłodszych lat, pracując jako ślusarz, rozwijał żywą działalność społeczno-polityczną; był aktywnym członkiem socjalistycznego stowarzyszenia Młodzieży Robotniczej „Siła”, Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego, korespondentem i kolporterem prasy lewicowej. W 1926 roku wstąpił do Komunistycznej Partii Polski.

Jako sekretarz Związku Zawodowego Chemików i jeden z kierowników Lewicy Związkowej pracował w Drohobyczu, Warszawie, w Zagłębiu Dąbrowskim, na Górnym Śląsku i w Łodzi, był organizatorem wielu strajków i manifestacji robotniczych. W 1932 roku, podczas konspiracyjnej konferencji delegatów Lewicy Związkowej Włóknarzy w Łodzi, został ciężko ranny przez policję, aresztowany i skazany na 4 lata więzienia. Zwolniony po dwóch latach z powodu złego stanu zdrowia, kontynuuje działalność rewolucyjną na Śląsku jako sekretarz Komitetu Okręgowego KPP. W 1936 roku został ponownie aresztowany i skazany na 7 lat więzienia, w którym przebywał do wybuchu drugiej wojny światowej.

We wrześniu 1939 roku wydostał się z więzienia w Sieradzu i dotarł do Warszawy; wraz z innymi komunistami brał udział w jej obronie, a po kapitulacji przedostał się do Lwowa, gdzie pracował w przemyśle papierniczym aż do czasu napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR.

W 1942 roku, z chwilą powstania Polskiej Partii Robotniczej, był jednym z jej kierowniczych działaczy, sekretarzem warszawskiej organizacji PPR i członkiem KC, a od 1943 roku — sekretarzem generalnym KC PPR. W czasie okupacji W. Gomułka dążył do zespolenia wszystkich

sił patriotycznych we Froncie Narodowym w celu prowadzenia zbrojnej walki z okupantem, był współtwórcą Gwardii i Armii Ludowej, jednym z inicjatorów utworzenia Krajowej Rady Narodowej.

Wyzwolenie kraju, powstanie i utrwalenie władzy ludowej, odbudowa gospodarcza kraju wiązały się nierozdzielnie z działalnością W. Gomułki, który od 1945 roku funkcję sekretarza generalnego partii łączył ze stanowiskiem wicepremiera rządu i ministra Ziem Odzyskanych. W 1947 roku został wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy.

W 1948 roku — w rezultacie nieuzasadnionych i krzywdzących zarzutów politycznych o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne” — W. Gomułka został usunięty ze stanowiska sekretarza partii, w 1949 roku — ze składu KC PZPR, a w 1951 roku — aresztowany.

W końcu 1954 roku W. Gomułka został zwolniony, a następnie cofnięto bezpodstawnie oskarżenia polityczne. Na VIII Plenum KC w 1956 roku wszedł ponownie w skład KC oraz został wybrany do Biura Politycznego i na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Funkcje te powierzał mu Komitet Centralny zarówno po III Zjeździe partii w 1959 roku, jak i po IV Zjeździe w 1964 roku.

Jest posłem na Sejm od 1957 roku i członkiem Rady Państwa.

Jako przywódca partii rozwija wszechstronną działalność polityczną i organizatorską, bierze czynny udział w rozwiązywaniu kluczowych problemów budownictwa socjalizmu w Polsce. Wierność zasadom internacjonalizmu i konsekwentna obrona interesów narodu polskiego i pokoju zyskały W. Gomułce wielki autorytet i poważanie w kraju i na świecie.

TOWARZYSZ WŁADYSŁAW GOMUŁKA I SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

DROGI TOWARZYSZU!

W sześćdziesiąt rocznicę urodzin przesyłamy Wam w imieniu wszystkich nauczycieli, wychowawców i pracowników nauki — najserdeczniejsze życzenia pomyślności osobistej, długich lat życia i nowych osiągnięć w działalności dla dobra narodu.

Z imieniem Waszym nierozdzielnie wiąże się zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju, jego społeczny i ekonomiczny rozwój, zespolenie wszystkich sił narodu wokół PZPR — awangardy polskiej klasy robotniczej, zjednoczenie z Macierzą Ziemi Zachodnich i Północnych, wkład Polski w umocnienie obozu socjalistycznego i walkę o zachowanie światowego pokoju.

Pragniemy Was zapewnić, że pracownicy oświaty i nauki nie będą szczędzić sił, aby pod przewodnictwem partii i jej Komitetu Centralnego dobrze spełniać obowiązek kształcenia i ideowego wychowywania młodzieży.

Sekretarz ZG ZNP
FRANCISZEK FILIPOWICZ

Prezes ZG ZNP
MARIAN WALCZAK

„Kierownictwo naszej partii wierzy głęboko, że nauczyciel polski będzie zawsze stał w pierwszych szeregach szermierzy postępu społecznego, który w naszej epoce wyraża tylko idea socjalizmu”. (Z listu do Delegatów VI Krajowego Zjazdu ZNP, 5 grudnia 1957 roku).

„Centralną figurą w systemie nauczania i wychowania, od której w największej mierze zależą wyniki dydaktyczne i pedagogiczne szkoły, jest nauczyciel”. (Z przemówienia na naradzie partyjnego aktyw oświatowego w dniu 24 września 1958 r.).

„Nauczyciele — to wielka, ofiarna armia pracującej inteligencji, armia, która maszeruje pod zaszczytnymi sztandarami oświaty, kultury i postępu. Te same cele przyświecają socjalizmowi. Gdzie nie dotrze żadna organizacja — tam dotrze nauczyciel. Bo jest on wszędzie — w najmniejszych nawet i zapadłych miejscowościach kraju. Gdy podniosą oni wysoko i wszędzie rozwinię szeroko wśród młodzieży i ludu nasze sztandary oświaty, kultury i postępu — socjalistyczne jutro Polski, do którego partia nasza prowadzi naród polski, zbliżyć się będzie milowymi krokami.” (Z przemówienia na naradzie partyjnego aktyw oświatowego, w dniu 24 września 1958 r.).

„Sprawa budownictwa szkolnego musi więc znaleźć się w centrum zainteresowania całego społeczeństwa, musi się stać sprawą ogólnonarodową. Szkoła jest pierwszą potrzebą dla każdego obywatela (...)

Podjęta przez naszą partię inicjatywa, aby nadchodzący okres obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego uczcić wzniesieniem najpiękniejszych pomników — tysiącami nowych budynków szkolnych — znajdzie na pewno również wśród nauczycielstwa szczególnie gorących i energicznych propagatorów i realizatorów.” (Z przemówienia na naradzie partyjnego aktyw oświatowego w dniu 24 września 1958 r.).

„Szkoła powinna wychowywać, a nie agitować, powinna wdrażać zasady, a nie uczyć sloganów, powinna przygotowywać do pracy i wyrabiać gotowość do poświęceń, a nie gotowość do składania deklaracji.” (Z przemówienia na naradzie partyjnego aktyw oświatowego w dniu 24 września 1958 roku).

„Niczego nie będzie w szkole, czego nie wpoimy nauczycielowi w toku przygotowania go do tego odpowiedzialnego zawodu. Dlatego też wszystkie postulaty w dziedzinie wychowania, kształtowania postawy ideowej, zbliżenia do współczesnego życia, muszą przede wszystkim znaleźć realny wyraz w zakładach kształcenia nauczycieli.” (Z referatu wygłoszonego na III Zjeździe partii w marcu 1959 roku).

„Na wzrost gospodarczy i pomyślny rozwój wszystkich dziedzin życia społecznego w wielkim stopniu wpływa podnoszenie poziomu oświaty, rozwijanie nauki i kultury.” (Z referatu wygłoszonego na IV Zjeździe partii w czerwcu 1964 roku).

SEKCJA TURYSTYCZNA ZNP W KRAKOWIE

Sekcja Turystyczna ZNP dla miasta Krakowa została założona w 1960 roku. Obecnie działa ona przy Koordynacyjnej Komisji Miejskiej, a dotowana jest (około 10 000 zł rocznie) przez zarządy dzielnicowe.

Działalność sekcji — oparta całkowicie na pracy społecznej kilku osób — można podzielić na trzy okresy w ciągu roku: sezon jesienno-zimowy — od września do końca listopada, sezon zimowo-wiosenny — od połowy stycznia do końca czerwca i wreszcie sezon letni — w okresie wakacyjnym. Praca prowadzona jest w kilku kierunkach, takich jak organizacja czynnego wypoczynku niedzielnego o charakterze turystycznym, naukowo-technicznym, krajoznawczym; organizacja doskonalenia nauczycieli jako pilotów i kierowników wycieczek szkolnych, organizacja wymiennych wycieczek zagranicznych; gromadzenie, konserwacja i wypożyczanie sprzętu turystycznego itp.

Każdorazowo opracowuje się plany wycieczek, które następnie podaje się do wiadomości ognisk we wspólnym komunikacie Koordynacyjnej Komisji Miejskiej oraz wywiesza się informacje w lokalu Klubu ZNP, w którym skupia się życie kulturalno-towarzystwo. Większość kolegów z miasta Krakowa, Organizowanie wycieczek ułatwione jest dzięki posiadaniu autobusu ofiarowanego nauczycielstwu miasta Krakowa przez SFOS. Do wycieczek turystycznych zarządy dzielnic dopłacają 30 proc. kosztów (ze wspomnianej powyżej dotacji).

Jaki cel przyświeca realizacji naszych wycieczek? Na podstawie czterech przykładów postaram się wyjaśnić. Np. wycieczka w Wysokie Tatry, zorganizowana pod kierownictwem wytrawnego taternika-turysty, miała na celu praktyczne zapoznanie nauczycieli z techniką wycieczek wysokogórskich, a jednocześnie zapoznanie z partią naszych Tatr.

Na wycieczce Cwilin-Tymbark część kolegów — prowadzona przez jednego pilota, wytrawnego turystę — poszła na szczyt Cwilin, a druga grupa, prowadzona również przez pilota, zapoznawała się w tym czasie z pracą i działalnością zakładów przetwórczych w Tymbarku (owoce) oraz nawiązywała kontakt z miejscową organizacją związkową.

Celem wypraw krajoznawczych jest poznanie zabytków naszej kultury leżących na szlaku wycieczki.

Wycieczki do zakładu pracy (np. Huty Aluminium, Kombinat w Oświęcimiu, Nowej Huty, Fabryki „Miraculum”, kopalni itp) oprowadzane są przez fachowych pracowników danego działu zakładu pracy. Zapoznaje on uczestników wycieczki nie tylko z działalnością produkcyjną danego zakładu, lecz także z perspektywą rozwoju, z działalnością danej gałęzi przemysłu.

Unikamy też powszechnego błędu i organizujemy również wycieczki po samym Krakowie, zwracając kolegom uwagę na piękno architektury codziennie spotykanych zabytków, na ich historię oraz na zagadnienia ogólne związane z Krakowem. Urządzamy raz lub dwa razy rocznie wycieczki dalsze (zwyczajnie dwudniowe), np. „Szlakiem renesansu”, „Szlakiem naszej tysiącletniej historii” lub „Poznajmy piękno Bieszczadów”. Nie trzeba chyba dodawać, jak takie wycieczki wpływają na zacieśnienie więzi koleżeńskich.

Każdą wycieczkę prowadzi kierownik, który odpowiada za zrealizowanie zatwierdzonego planu (kosztorys, osiągnięcie celu, organizację itp) oraz jego zastępca, który przy tej

okazji doszła się. Ich praca ma charakter społeczny. Kierownikiem wycieczki jest zawsze jeden z czynnych członków naszej sekcji.

W sezonie jesienno-zimowo-wiosennym przygotowujemy wycieczki wymienne z nauczycielami z zagranicy. A więc w tym czasie omawia się warunki wycieczki, ustala wstępne plany organizacyjne (czasokres trwania wycieczki, wysokość kieszonkowego itp). Po zatwierdzeniu przez Miejską Komisję Koordynacyjną kierownika wycieczki i jego zastępcę — cała praca nad zorganizowaniem planu wycieczki spada już na nich. Oni opracowują szczegółowy plan wycieczki w kraju (noclegi, jedzenie, trasa, imprezy itp) i propozycję planu wycieczki za granicę. Bez pomocy naszych organizacji związkowych (np. stołówek przy ZG czy innych ogniskach ZNP, noclegów w różnych punktach, pomocy kolegów i innych oddziałów) wykonanie planów byłoby bardziej kłopotliwe i dużo kosztowniejsze.

Dotychczas utrzymywaliśmy stałe i serdeczne więzy z nauczycielami Okręgu Csongrad (a zwłaszcza z miastem Szeged) w Węgierskiej Republice Ludowej, teraz nawiązaliśmy serdeczny kontakt z nauczycielami z Jugosławii. Chcemy w tym roku poznać życie naszych kolegów z Ukraińskiej Republiki Związkowej, ich kraj i zabytki oraz przemysł, podobnie jak i kraj i ludzi w Jugosławii, nie przerywając kontaktu z kolegami z Szeged.

JÓZEF KALISZ
członek Sekcji Turystycznej

DOM NAUCZYCIELA W OSTROWIE WLKP.

Jeszcze w bieżącym roku rozpoczęta zostanie w Ostrowie Wlkp. budowa Domu Nauczyciela. Otrzyma w nim mieszkania kilkadziesiąt rodzin nauczycielskich. Prócz tego znajdzie tam pomieszczenie Powiatowy Oddział ZNP oraz klub nauczycielski.

Dom będzie budowany w poważnej części z funduszy społecznych. Pewną pomoc finansową obiecało też Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu.

Na czele społecznego komitetu budowy Domu Nauczyciela stoi I sekretarz KP PZPR w Ostrowie Wlkp., tow. Jan Majerczak. Dzięki budowie tego obiektu ulegną znacznej poprawie warunki mieszkaniowe nauczycieli miasta.

Władze powiatowe nie zapominają też o nauczycielach pracujących na wsi. Między innymi w planie znajduje się budowa — przy wydanej pomocy mieszkańcom — dwóch małych domów we wsiach, gdzie nauczyciele mają najgorsze warunki. Podjęcie tej inicjatywy jest dużą zasługą Oddziału Powiatowego ZNP i jego prezesa, kol. St. Mikołajczyka.

Na uwagę zasługuje pozytywny do tej sprawy stosunek Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Ostrowie. Jak oświadczył dyrektor DBOR, tow. inż. Henryk Nogala — inwestycje te, ze względu na ich wagę i znaczenie, będą miały zielone światła.

TADEUSZ BRZOSOWSKI
Ostrów Wlkp.

FORMY POMOCY MOGĄ BYĆ RÓŻNE

Związek Nauczycielstwa Polskiego powinien umacniać dotychczasowe w zakresie socjalnej po-

mocy dla członków oraz rozwijać wszystkie korzystne formy działania w tej dziedzinie. Wyrazem troski o te problemy jest m. in. fakt, iż program pracy ZNP w zakresie organizowania pomocy członkom Związku wniesiony zostanie pod ocenę Plenum Zarządu Głównego, które odbędzie się w marcu bieżącego roku.

Ośrodkami uważam, że „Głos Nauczycielski” powinien poświęcić temu zagadnieniu więcej uwagi. Wypowiedzi na łamach „Głosu” powinny dostarczać wniosków na plenum, a z drugiej strony umożliwić zapoznanie ogółu członków z wysiłkami ogniw związkowych.

Chcę ustosunkować się do dwóch problemów z tego zakresu: do gospodarowania funduszami zapomogowymi oraz dalszego rozwoju funduszu pomocy koleżeńskiej.

W okręgu kieleckim, 1963 roku, udzielono zapomóg na łączną kwotę 331 920 zł. Na sumę tę składały się: fundusze zapomogowe w PKZP — 165 270 zł, fundusze w budżetach oddziałów i okręgu ze składki związkowej — 97 330 zł, fundusze z kas pomocy koleżeńskiej — 69 320 zł.

Jak z powyższych liczb wynika — największą sumę stanowił fundusz zapomogowy w PKZP. Ponieważ fundusz ten został zlikwidowany, zwrócono uwagę na zwiększenie funduszy zapomogowych w — pochodzących ze składki na rok 1964 — budżetach oddziałów. Jednak nie we wszystkich oddziałach udało się to osiągnąć.

W roku 1964 fundusze zapomogowe wyniosły w naszym województwie łącznie 281 572 zł, z tego z budżetów oddziałów i okręgu 192 732 zł oraz 88 840 zł z funduszy pomocy koleżeńskiej.

Obserwuje się więc spadek funduszu zapomogowego, a tym samym zmniejszenie możliwości pomocy dla członków. Z zapomóg w 1964 roku skorzystało 342 osoby. Z braku środków ponad 100 podań nie zostało załatwionych. Warto przy tym podkreślić, iż oprócz kolegów, którzy wnoszą podania o zapomogi, są również i tacy, którzy nie mają odwagi wystąpić o pomoc, choć powinni ją pilnie otrzymać. Tymczasem rzadko się zdarza, by ognisko jako bezpośrednio znające warunki, występowało w takich przypadkach z inicjatywą.

Jedno jest pewne, fundusz zapomogowy — pochodzący ze składki — powinien wzrastać. Czy są możliwości przeznaczenia na ten cel większych sum z 40 proc. składki, stanowiącej budżet oddziałów? Oczywiście, tak. Rozważmy pewne fakty. Np. w okręgu kieleckim zarządy oddziałów zapłaciły w 1964 roku ze składki związkowej: czynsze za lokale — 95 192 zł, wydatki biurowe — 16 210 zł, koszty obsługi biur — 102.800 zł. Łącznie więc koszty te wyniosły 214 202 zł.

Budzą się wątpliwości, czy właśnie składka związkowa powinna być przeznaczona na takie cele. Warto, by Zarząd Główny podjął starania o uzyskanie przez zarządy oddziałów uprawnień rad zakładowych w zakresie świadczeń pracodawcy na utrzymanie tych instytucji. Pozwoli to na poważne zwiększenie m. in. funduszy zapomogowych, a co za tym idzie pomocy tak dla kolegów pracujących, jak i emerytów.

Poważne usługi oddaje nauczycielom tzw. fundusz pomocy koleżeńskiej. W roku 1964 w okręgu kieleckim zapomogi z tego funduszu wyniosły 31 proc. całej sumy wypłaconej tytułem zapomóg. Wysiłki oddziałów w zakresie organizacji tej formy pomocy i rozwijania jej — zasługują na szczególne uznanie. Bowiemy przynależność do kas pomocy koleżeńskiej, deklarowanie skromnych kwot

jest wyrazem głębokiej solidarności związkowej.

Kasy pomocy koleżeńskiej zorganizowano już w 10 oddziałach. W wielu z nich, m. in. w Radomiu, Busku, Pińczowie, Opatowie, Lipsku, do kas tych należy ponad 50 proc. ogółu zatrudnionych, a więc są one powszechne.

Składki gromadzone są w różny sposób i w różnej wysokości. Zależne jest to od wewnętrznych postanowień. I tak np. w oddziale Zwoleń wynoszą 1 zł miesięcznie; w Radomiu — 9 zł kwartalnie; w Pińczowie, Busku, Kazimierzu Wielkiej — 5 zł miesięcznie; w Opatowie — 1 proc. pobrań zasadniczych.

Obecnie widzę pilną potrzebę podjęcia przez wszystkie ognia i instancje związkowe prac zmierzających do rozwoju tej cennej formy samopomocy koleżeńskiej. Wysiłki powinny również zmierzać do ustalenia form zapewniających zarówno rozwój funduszu, jak i prawidłowość w jego dysponowaniu.

Wspominam tylko o jednej formie pomocy, jaką stanowi fundusz zapomogowy. Tych form i możliwości jest wiele. Chodzi o to, by wszyscy członkowie Związku znali je dokładnie, a na pewno będzie mniej krzywdzących stwierdzeń w rodzaju: „co mi Związek daje”.

RYSZARD ZIELIŃSKI
Kielce

POZNAŃSKA NARADA PREZESÓW ZO I PREZYDIUM ZG

W dniach 25-28 stycznia odbyła się w Poznaniu narada prezesów zarządów okręgowych ZNP, poświęcona omówieniu aktualnych zadań w pracy Związku na rok bieżący. Spotkanie miało charakter wybitnie roboczy. Celem narady było m. in. przygotowanie plenarnego posiedzenia ZG na temat różnych form pomocy dla członków Związku. Dokładnej analizie poddano także zagadnienia, jak gospodarowanie funduszem zapomogowym oraz funduszem pomocy koleżeńskiej, zasiłki statutowe, działalność PZKP, ziemia przyszkolna, opieka nad dziećmi nauczycielskimi itp.

29-30 stycznia obradowało w Poznaniu Prezydium ZG z udziałem zastępcy kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR — Henryka Garbowskiego oraz ministra oświaty — Wacława Tułodzieckiego. Minister Tułodziecki odpowiedział na pytania dotyczące głównych kierunków polityki oświatowej w najbliższej 5-letce, ze szczególnym uwzględnieniem spraw reformy.

Przedmiotem dyskusji na Prezydium był również plan szkolenia i dokształcania kadr związkowych. Szczegółowej analizie i ocenie poddano także zagadnienia bhp w szkolnictwie. Materiały z poznańskiej narady zamieścimy w następnym numerze.



Proszę o podanie mi numeru lub numerów Dziennika Urzędowego Ministerstwa Oświaty lub zbioru przepisów, z których wy-czerpując dowiedziałbym się o tym, jak należy pisać konspekty lekcyjne oraz jak pisać rozkłady materiału na poszczególne okresy nauki szkolnej.

Zasady planowania pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole ustala zarządzenie mi-

nistra oświaty z dnia 21 maja 1955 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 8, poz. 70). Powyższe zarządzenie stanowi, że nauczyciel obowiązany jest w ciągu pierwszych 3 lat pracy zawodowej do pisemnego przygotowania każdej lekcji. Po 3 latach pracy w szkole nauczyciele nie mają obowiązku pisemnego przygotowywania się do lekcji.

Instrukcja programowa dla szkół ogólnokształcących i zawodowych na rok szkolny 1961/62 wprowadzona zarządzeniem ministra oświaty z dnia 22 maja 1961 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 6, poz. 61) przypominając o obowiązku nauczycieli przygotowywania konspektów w ciągu 3 pierwszych lat pracy zawodowej, uważa za wskazane przygotowywanie pisemne dyspozycji (szkicu) lekcji również przez nauczycieli o większym niż 3-letnim doświadczeniu.

W myśl wymienionego na wstępie zarządzenia — nauczyciel obowiązany jest do opracowania na każdy okres szczegółowego rozkładu materiału nauczania według następującego schematu: liczba porządkowa lekcji, temat, uwagi o realizacji. W rubryce „temat” należy wskazać tematykę poszczególnych lekcji i zaznaczyć lekcje przeznaczone na pisemne ćwiczenia klasowe oraz lekcje, które odbędą się poza izbą szkolną (w pracowni, na działce szkolnej, na wycieczce).

Nauczyciel uczący tego samego przedmiotu w oddziałach równoległych może sporządzać jeden schemat. Kierownicy szkół obowiązani są udzielać nauczycielom wskazówek w sprawie przygotowania się do lekcji.

*

Proszę o podanie mi przepisów dotyczących sposobu przeprowadzania hospitacji lekcji przez kierownika szkoły.

Pracę hospitacyjną kierowników (dyrektorów) szkół normuje zarządzenie ministra oświaty z dnia 12 kwietnia 1953 roku (Dziennik Urzędowy nr 6, poz. 85) polecające stosowanie wskazań i postanowień zawartych w instrukcji ministra oświaty, stanowiącej załącznik nr 2 do niniejszego zarządzenia.

W myśl pktu 10 wymienionej instrukcji przedmiotem hospitacji jest zarówno nauczyciel, jak i zespół uczniowski (klasa). Kierownik hospitujący lekcję powinien zwracać uwagę nie tylko na przygotowanie nauczyciela do danej lekcji, na poprawne jej przeprowadzenie pod względem ideologicznym, rzeczowym i metodycznym, na stronę wychowawczą lekcji, na uzyskiwane przez nauczyciela wyniki pracy, na poziom klasy pod względem wychowania i nauczania, lecz także czy i w jakim stopniu nauczyciel wykorzystuje pomoce naukowe znajdujące się w szkole, w jaki sposób egzekwuje wiadomości od uczniów, jak ocenia ich prace i zachowania i w jaki sposób mobilizuje rodziców i aktyw młodzieżowy do walki o wyniki nauczania, zwraca specjalną uwagę na zwalczanie formalizmu i werbalizmu w nauczaniu.

Po każdej hospitacji konieczne jest omówienie jej wyników zarówno w formie hospitacyjnej konferencji indywidualnej, jak i zbiorowej. Indywidualną konferencję należy przeprowadzić możliwie w tym samym dniu.

Kierownik obowiązany jest prowadzić dziennik hospitacyjny, który służy jako materiał pomocniczy: 1) do systematycznego i ciągłego inspicowania poszczególnych nauczycieli i całego grona nauczycielskiego, 2) do wpisywania spostrzeżeń do arkusza spostrzeżeń nauczycieli oraz 3) do ustalenia oceny ich pracy.

Od kilku lat system egzaminu dojrzałości wywoływał żywą polemikę w prasie, szeroką dyskusję wśród pedagogów i nauczycieli.

Zdania na temat egzaminu maturalnego, jego celowości i charakteru były podzielone. Jednakże większość dyskusyjantów uważa egzamin dojrzałości za celowy i wypowiedziała się za jego utrzymaniem, wskazując równocześnie na konieczność wprowadzenia zmian do obecnego systemu egzaminowania młodzieży kończącej szkołę średnią.

Ministerstwo Oświaty uważnie przeanalizowało głosy w dyskusji na ten temat i podjęło decyzję utrzymania egzaminu dojrzałości, wprowadzając jednocześnie zmiany w dotychczasowym systemie tego egzaminu. Niesłusznie, naszym zdaniem, były te głosy w dyskusji, które domagały się zniesienia egzaminu dojrzałości, ze względu na obowiązujący egzamin na wyższe uczelnie. Celem szkoły średniej nie jest bowiem jedynie przygotowanie kandydatów na studia wyższe. Podejmuje je tylko około 40—45 proc. absolwentów liceów ogólnokształcących i około 10—15 proc. absolwentów średnich szkół zawodowych.

Szkoła średnia, tak ogólnokształcąca jak i zawodowa, realizuje cykl nauk według własnego programu. Zakończeniem tego cyklu nauki jest egzamin maturalny. Dla większości absolwentów stanowi on zakończenie ich nauki w ogóle. Mimo że egzaminy końcowe nie obejmują wszystkich przedmiotów nauczanych w szkole, to jednak wybierają te spośród nich, których znajomość jest szczególnie niezbędna w sprawdzaniu ogólnej dojrzałości i kultury abiturienta, jako przedmioty szczególnie ważne dla jego dalszych studiów lub przyszłej pracy zawodowej.

Egzamin dojrzałości w szkole średniej jest nie tylko sprawdzianem wiadomości ucznia, jego dojrzałości, sposobu myślenia i rozumowania, jego przygotowania do podjęcia studiów wyższych, do pracy zawodowej i do wypełnienia obowiązków obywatelskich, ale jest również poważnym bodźcem zmuszającym ucznia do intensywniejszej pracy i osiągania jak najlepszych wyników w nauce.

Z powyższych względów utrzymanie egzaminu dojrzałości w szkole jest celowe i niezbędne; zachodzi jednak potrzeba wprowadzenia pewnych zmian w obowiązującym dotychczas systemie tego egzaminu.

Nowy system egzaminu dojrzałości obowiązuje już w bieżącym roku szkolnym.

CHARAKTER EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI

Przy opracowywaniu nowego systemu egzaminu dojrzałości kierowaliśmy się następującymi zasadami:

● charakter egzaminu dojrzałości powinien być związany z typem szkoły, wynikać z planu nauczania i organizacji pracy w szkole średniej;

● celem egzaminu dojrzałości w szkole średniej powinno być zbadanie stopnia opanowania, przydatności i operatywności zdobytej przez ucznia wiedzy, umiejętności wiązania teorii z praktyką, jego dojrzałości politycznej i społecznej; w technikach zawodowych, liceach pedagogicznych i liceach pedagogicznych dla wychowawczyń przedszkoli ponadto: zbadanie stopnia przygotowania ucznia do wykonywania obrotu do zawodu;

● zakres oceny stopnia dojrzałości ucznia we wszystkich typach szkół średnich powinien być ograniczony do kilku (4—5) przedmiotów, z których część powinna być obowiązkowa dla wszystkich uczniów, a część pozostawiona ich swobodnemu wyborowi. W ostatnim roku nauki w szkole średniej (w szczególności w liceum ogólnokształcącym) u większości uczniów zarysowują się wyraźnie różnice zainteresowań; powinno znaleźć to swój wyraz przy dowolnym wyborze przez ucznia przedmiotu egzaminacyjnego;

● organizacja egzaminu dojrzałości nie powinna dezorganizować pracy szkoły w ostatnich miesiącach roku szkolnego.

Nowy system egzaminu dojrzałości określa liczbę przedmiotów egzaminacyjnych, przedmiotów obowiązkowych i przedmiotów egzaminacyjnych do wyboru przez ucznia.

I tak:

1. EGZAMIN PISEMNY

We wszystkich szkołach średnich (liceach ogólnokształcących, liceach pedagogicznych, liceach pedagogicznych dla wychowawczyń przedszkoli, technikach zawodowych) utrzymuje się egzamin pisemny z języka polskiego i z matematyki, obowiązkowy w stosunku do wszystkich uczniów.

2. EGZAMIN USTNY

We wszystkich szkołach średnich obowiązuje wszystkich uczniów egzamin ustny:

a) z historii Polski, ponadto:

b) w liceum ogólnokształcącym obowiązuje wszystkich uczniów egzamin ustny z języka obcego — jako drugi przedmiot egzaminacyjny;

c) w liceum pedagogicznym i w liceum pedagogicznym dla wychowawczyń przedszkoli obowiązuje wszystkich uczniów egzamin ustny z przedmiotów pedagogicznych — jako drugi przedmiot egzaminacyjny;

d) w technikach zawodowych obowiązuje wszystkich uczniów egzamin ustny z przygotowania zawodowego — jako drugi przedmiot egzaminacyjny;

e) w liceum ogólnokształcącym, w liceum pedagogicznym i w liceum pedagogicznym dla wychowawczyń przedszkoli wprowadza się swobodny wybór jednego przedmiotu egzaminacyjnego przez ucznia, zgodnie z jego osobistymi zainteresowaniami i uzdolnieniami, z grupy następujących przedmiotów:

fizyka, chemia, biologia, geografia — jako trzeci przedmiot egzaminu ustnego.

Dla zilustrowania wprowadzonych zmian w systemie egzaminu dojrzałości podajemy zestawienie obowiązujących

semnego we wszystkich typach szkół. Egzamin ustny z języka polskiego i matematyki obowiązani są zdawać tylko ci uczniowie, którzy na egzaminie pisemnym otrzymali ocenę niedostateczną oraz ci, którzy otrzymali z tych przedmiotów ocenę niedostateczną w ostatnim okresie w klasie maturalnej.

W liceum pedagogicznym i w liceum pedagogicznym dla wychowawczyń przedszkoli egzamin ustny z przedmiotów pedagogicznych obejmuje zagadnienia z psychologii, pedagogiki, metodyki i historii wychowania.

W technikum zawodowym egzamin z przygotowania zawodowego będzie powiązany z głównymi przedmiotami zawodowymi, z pracą warsztatową ucznia, jego praktyką w zakładzie pracy i z pracą przedegzaminacyjną, wykonaną przez ucznia w ostatnim roku nauki szkolnej. Dotychczasowy obowiązek przedkładania pracy przedegzaminacyjnej przez uczniów technikum zawodowego o kierunku technicznym zo-

W pozostałych klasach zajęcia odbywać się będą w zasadzie wg obowiązującego planu nauczania.

● Przyjęto również zasadę, że do egzaminu dojrzałości dopuszcza się ucznia, który w wyniku klasyfikacji w końcu miesiąca kwietnia otrzymał ocenę ze wszystkich przedmiotów co najmniej dostateczną. Do egzaminu dojrzałości może być dopuszczony przez radę pedagogiczną również uczeń, który w tej klasyfikacji otrzymał ocenę niedostateczną z jednego przedmiotu naukania, jeśli braki w tym przedmiocie nie są rażące i nie wynikają z lekceważącego stosunku do przedmiotu. Uczeń, który otrzymał ocenę niedostateczną z przedmiotu nie objętego regulaminem egzaminu zdaje egzamin dojrzałości ustny rozszerzony o ten przedmiot. Uczeń, który nie został dopuszczony do egzaminu dojrzałości pozostaje na drugi rok w ostatniej klasie.

● Dopuszczenie ucznia do egzaminu dojrzałości nie jest równoznaczne z ukończeniem przez niego ostatniej klasy szkoły średniej. Dokumentem stwierdzającym ukończenie tej klasy i zarazem ukończenie szkoły średniej jest jedynie świadectwo dojrzałości. Uczeń, który nie złożył egzaminu dojrzałości, nie otrzymuje żadnego zaświadczenia; może się on legitymować tylko świadectwem ukończenia klasy przedostatniej.

● W technikach zawodowych warunkiem dopuszczenia ucznia do egzaminu dojrzałości jest zaliczenie mu obowiązującej praktyki oraz złożenie pracy przedegzaminacyjnej.

● Tematy pisemnego egzaminu dojrzałości z języka polskiego i z matematyki ustala kuratorium okręgu szkolnego.

● Tematy egzaminu ustnego ze wszystkich przedmiotów zatwierdza przewodniczący komisji egzaminacyjnej. Zestaw tematów jest w dyspozycji komisji. Odstępuje się od dotychczasowej zasady przygotowywania kartek z tematami i losowania ich przez zdających.

Dla uczniów wyróżniających się w nauce zatwierdzony system egzaminu dojrzałości przewiduje zastosowanie szeregów ulg. Np. komisja egzaminacyjna zwalnia z egzaminu ustnego ucznia, który z przedmiotu objętego egzaminem ustnym w końcu przedostatniego i ostatniego roku nauki otrzymał ocenę co najmniej dobrą lub bardzo dobrą (z wyjątkiem przedmiotu z wyboru).

Wyda się, że zastosowanie tej ulgi dla uczniów z dobrymi postępami w nauce powinno przyczynić się do dalszego podnoszenia wyników nauczania przez systematyczną całoroczną pracę uczniów.

Z innych ustaleń systemu egzaminu dojrzałości należy wymienić następujące:

● uczeń, który przystąpił do egzaminu dojrzałości po raz pierwszy, i egzaminu tego nie złożył lub od niego odstąpił, może ten egzamin powtórzyć (na prawach ucznia) dwa razy w ciągu najbłyszczszego roku szkolnego, tj. w końcu września i w czerwcu. Po tym terminie kandydat może składać egzamin dojrzałości według regulaminu dla eksternów;

● przy powtarzaniu egzaminu dojrzałości komisja egzaminacyjna zalicza kandydatowi te przedmioty, które złożył on w poprzedniej sesji egzaminacyjnej z wynikiem pomyślnym;

● uczeń, który był dopuszczony do egzaminu dojrzałości, lecz egzaminu tego nie złożył, może zrezygnować z prawa powtarzania egzaminu i może uczęszczać na własną prośbę ponownie do klasy ostatniej, na warunkach ucznia powtarzającego klasę. Uczeń ten podlega przepisom o klasyfikowaniu oraz dopuszczeniu do egzaminu dojrzałości.

Z powyższego wynika, że zmiany wprowadzone do systemu egzaminu dojrzałości upraszczają egzamin maturalny, zmniejszają liczbę członków komisji egzaminacyjnej i liczbę obserwatorów, likwidują problem uczniów kończących faktycznie liceum ogólnokształcące a nie mających formalnie wykształcenia średniego w przypadkach, gdy rezygnują z powtarzania nie zdanego egzaminu dojrzałości.

Dokonanie dalszych, zasadniczych zmian w charakterze egzaminu końcowego w szkolnictwie średnim, będzie możliwe po przeprowadzeniu reformy organizacyjno-programowej tego szkolnictwa.

zmiany w systemie egzaminu dojrzałości

WACŁAW TUŁODZIECKI — MINISTER OŚWIATY

cych obecnie przedmiotów egzaminacyjnych z dotychczasowymi przedmiotami egzaminacyjnymi. Zestawienie to przedstawia się następująco:

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Obowiązujące przedm. egzam.	Dotychczasowe przedm. egzam.
I. Egzamin pisemny	I. Egzamin pisemny
1. język polski	1. język polski
2. matematyka	2. matematyka
II. Egzamin ustny	II. Egzamin ustny
1. historia Polski	1. język polski
2. język obcy	2. matematyka
3. jeden z następujących przedmiotów do wyboru przez ucznia: fizyka, chemia, biologia, geografia	3. historia Polski wraz z historią powszechną (nowożytną)
	4. WOP
	5. jeden z nast. przedm.: fizyka, chemia, biologia, geografia, język obcy.

LICEUM PEDAGOGICZNE, LICEUM PEDAGOGICZNE DLA WYCHOWAWCZYŃ PRZEDSZKOLI

Obowiązujące przedm. egzam.	Dotychczasowe przedm. egzam.
I. Egzamin pisemny	I. Egzamin pisemny
1. język polski	1. język polski
2. matematyka	2. matematyka
II. Egzamin ustny	II. Egzamin ustny
1. historia Polski	1. język polski
2. przedmioty pedagogiczne	2. matematyka
3. jeden z nast. przedmiotów do wyboru przez ucznia: fizyka, chemia, biologia, geografia	3. WOP
	4. pedagogika
	5. metodyka naucz. początkowego (metodyka wych. przedszkolnego)

TECHNIKA ZAWODOWE

Obowiązujące przedm. egzam.	Dotychczasowe przedm. egzam.
I. Egzamin pisemny	I. Egzamin pisemny
1. język polski	1. język polski
2. matematyka	2. matematyka
3. przygotowanie zawodowe	3. przygotowanie zawodowe
II. Egzamin ustny	II. Egzamin ustny
1. historia Polski	1. język polski
2. przygotowanie zawodowe (teoretyczne i praktyczne)	2. WOP
	3. matematyka
	4. przygotowanie zawodowe

Język polski i matematyka są przedmiotami obowiązkowego egzaminu pi-

staje rozciągnięty na technikę zawodową o innych kierunkach.

ZMIANY W ORGANIZACJI EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI

Zmianom uległ również regulamin egzaminu dojrzałości. W szkolnictwie średnim obowiązują obecnie następujące zasady organizowania egzaminu dojrzałości:

● Komisję egzaminacyjną powołuje kurator okręgu szkolnego spośród nauczycieli szkoły. Przewodniczącym komisji jest z reguły dyrektor szkoły. W przypadku konieczności powołania dwóch komisji egzaminacyjnych wyznacza się zastępcę dyrektora lub jednego z nauczycieli szkoły na przewodniczącego dodatkowej komisji.

● W skład komisji egzaminacyjnej wchodzi:

- a) przewodniczący — dyrektor szkoły,
- b) egzaminatorzy z tych przedmiotów, które wchodzi w zakres egzaminu,
- c) wychowawca klasy.

Komisja egzaminacyjna pracuje w pełnym składzie nad ustaleniem przebiegu egzaminu i ostatecznych ocen egzaminu. Egzamin ustny z poszczególnych przedmiotów przeprowadza zespół złożony z czterech osób, tj. przewodniczącego, egzaminatora danego przedmiotu, drugiego nauczyciela tego przedmiotu w szkole lub nauczyciela innego (pokrewnego) przedmiotu wchodzącego w zakres egzaminu oraz wychowawcy klasy. Ten czteroosobowy zespół przeprowadza egzamin, ustala oceny egzaminu z danego przedmiotu. Egzamin odbywa się w klasie, w pracowni lub innym pomieszczeniu szkolnym, kolejno z poszczególnych przedmiotów.

● Ogranicza się liczbę osób, które mogą być obserwatorami na egzaminie ustnym. Na egzaminie tym mogą być obecni bez prawa głosowania: delegat szkół wyższych oraz inna osoba spoza komisji, posiadająca zaproszenie lub pisemne zezwolenie wydane przez kuratora (przedstawiciela organizacji politycznych, społecznych). Przyjęto ponadto zasadę, iż w czasie egzaminu ustnego jednego zespołu uczniów może być obecna tylko jedna osoba spoza komisji.

● Przyjęto, że zajęcia szkolne w ostatniej klasie będą trwały do 30 kwietnia według stałego planu nauczania, a w okresie od 2 maja do dnia rozpoczęcia pisemnego egzaminu — według planu ustalonego przez szkołę, obejmującego przedmioty egzaminacyjne.

Szkoda, że dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty, Stanisław Dobosiewicz nie zdecydował się na pełne przedstawienie problemu, kiedy pisał artykuł „Nasze spory o liceum ogólnokształcące”¹⁾. Jego relacja z kierunku prac nad reformą liceum ogólnokształcącego jest bowiem w treści stosunkowo uboga i czytelnikowi trudno będzie po tej lekturze zorientować się w ostatecznym kształcie zreformowanego liceum. Pewne uzupełnienie w tym zakresie daje drugi artykuł Stanisława Dobosiewicza, zamieszczony w „Nowych Drogach”²⁾. Lektura tych dwóch artykułów, które nie rozwiązują zagadnienia dokładnego poinformowania opinii publicznej o prowadzonych pracach nad reformą liceum, budzi jednak zaniepokojenie. Świadczy o tym, że nie ma jeszcze sprecyzowanego stanowiska w dwóch bardzo ważnych dla zreformowanego liceum sprawach: przygotowania uczniów liceów do nauki w szkole wyższej oraz przysposobienia ich do pracy zawodowej. Jest to tym bardziej niepokojące, że — jak wiadomo — w roku 1965 prace nad programami dla liceów zostały zakończone, a trudno wyobrazić sobie zakończenie tych prac bez ostatecznego wyjaśnienia spornych problemów. Stosunkowo późne dopracowywanie się określonego stanowiska w węzłowych przecież dla szkolnictwa sprawach stwarza niebezpieczeństwo zbyt płytkiego opracowania tych problemów w toku nadawania im programowego kształtu. Będą nagili terminy. Dlatego też czas już skończyć spory o liceum ogólnokształcące, podjąć męską decyzję w sprawie dyskusyjnych problemów i przystąpić do programowego opracowywania wymienionych tu zagadnień. Czas nagli.

W wymienionych artykułach najważniejsze zastrzeżenie budzi właśnie projekt zajęć seminaryjnych, które mają przygotować uczniów do podjęcia nauki w szkole wyższej, zapoznać ich z metodami pracy na wyższej uczelni, wdrożyć do samodzielnego myślenia i samodzielnej pracy oraz projekt przysposobienia zawodowego, mającego przysposobić do pracy tych uczniów, którzy zrezygnują dobrowolnie lub z konieczności z nauki na wyższej uczelni. Zastrzeżenia te dotyczą nie samej propozycji umieszczenia tych zajęć w planach zreformowanego liceum, ile stosunkowo słabego dopracowania koncepcji.

Jest to problem o tyle ważny, że z roku na rok zmniejsza się procent absolwentów liceów ogólnokształcących, podejmujących studia wyższe, np. w roku 1963 do szkół wyższych przyjęto 41,8 proc. absolwentów klasy XI, w r. 1964 — 26,9 proc., w roku 1965 — przyjmie się 20,9 proc. Oznacza to, że prawie 4/5 uczniów liceum ogólnokształcącego musi pogodzić się z faktem podjęcia po skończeniu szkoły pracy zawodowej lub nauki w technikum pomaturalnych. Zdobyć przez tę młodzież odpowiednich kwalifikacji już podczas nauki w szkole, a następnie pogłębienie ich bądź na pomaturalnych kursach zawodowych organizowanych w zakładach pracy, bądź w technikum pomaturalnych — jest więc bardzo ważne.

Projekt rozwiązania obu tych spraw, przedstawiony przez St. Dobosiewicza³⁾, jest jednak bardzo dyskusyjny. Przede wszystkim dlatego, bo zakłada postawienie ucznia, jeszcze podczas nauki w szkole, przed alternatywą: albo podjęcie decyzji o nauce w szkole wyższej i zadeklarowanie swego udziału w zajęciach seminaryjnych albo zrezygnowanie ze starań o przyjęcie na wyższą uczelnię i wzięcie udziału w przysposobieniu zawodowym. Drogi pośredniej — możliwości uczestniczenia w jednych i drugich zajęciach nie przewiduje się. A szkoda. Z praktyki bowiem wiadomo, że procent starających się o przyjęcie na wyższe uczelnie jest znacznie wyższy od procentu absolwentów klas XI podejmujących studia wyższe. Można więc np. przyjąć, że udział w zajęciach seminaryjnych zadeklaruje około 80 proc. uczniów, przysposabiać zawodowo będzie się chciało około 20 proc. Spośród uczestników zajęć seminaryjnych na wyższe uczelnie dostanie się około 20 proc. Oznacza to, że 60 proc. uczniów liceum ogólnokształcącego będzie w dalszym ciągu nie przygotowanych do podjęcia pracy zawodowej. Wydaje się więc, że skoro mówi się o zasadzie dobrowolności wyboru przez uczniów zajęć seminaryjnych lub przysposobienia zawodowego, należałoby tę zasadę rozszerzyć na możliwość łączenia tych zajęć przez uczniów, którzy czują się na siłach podolać zwiększonym przez to obowiązkowi.

Drugim takim dyskusyjnym problemem jest projekt umiejscowienia zajęć seminaryjnych i przysposobienia zawodowego dopiero w ostatniej klasie (IV) zreformowanego liceum, przeznaczając na nie 120 godzin (4 godziny tygodniowo). Projekt ten nie bierze pod uwagę charakteru pracy i atmosfery, jaka panuje w klasie tuż

przed maturą, kiedy uczniowie i nauczyciele pragną przede wszystkim ugruntować przerobiony materiał, wyjaśnić i uzupełnić te jego fragmenty, które nie zostały w toku nauki przyswojone w stopniu dostatecznym. Nie jest to czas sprzyjający zarówno na prowadzenie samodzielnej, swobodnej i spokojnej pracy podczas zajęć seminaryjnych, jak też na naukę teorii i praktyki zawodowej. Z tych względów słuszniejsze wydaje mi się rozpoczęcie tych zajęć już w klasie III, nawet przy zachowaniu zadeklarowanych 120 godzin, rozłożonych jednak na dwa lata — po 60 godzin rocznie (dwie godziny tygodniowo). Bardziej spokojny, rytmiczny tok pracy młodzieży podczas tych zajęć przyczyni się do zwiększenia ich efektywności, a dwuletni czas trwania pozwoli na racjonalne rozłożenie materiału programowego, na lepsze przygotowanie uczestników zajęć do osiągnięcia zakładanych celów.

Są jednak i inne wątpliwości z zajęciami tymi związane, które wymagają wyjaśnienia — daremnie poszukiwanego w cytowanych artykułach.

PROFIL ZAJĘĆ SEMINARYJNYCH

Znane są zadania zajęć seminaryjnych. Przy opowiedzeniu się za zreformowanym liceum o jednolito-programowej podbudowie, co zostało zresztą bardzo przekonywająco przez St. Dobosiewicza uargumentowane, zajęcia te pełnić będą funkcję przygotowania młodzieży do podjęcia studiów wyższych, ułatwienia wyboru odpowiednich kierunków dalszej nauki, rozszerzenia i pogłębienia określonego zasobu wiedzy zdobywanej na lekcjach, zapoznania z metodami pracy na wyższej uczelni. Są to zadania, których realizacja wymaga przemyslenia nie tylko programu samych zajęć, lecz także ich profilu, metod i środków stosowanych przez nauczyciela, zmierzających do osiągnięcia celu. Z pewnością należy tu brać pod uwagę stały kontakt uczestników zajęć z wyższymi uczelniami, prowadzenia zajęć metodą seminaryjną, a co najważniejsze — wdrożenia uczniów do samodzielnej pracy, do poszukiwań odpowiedzi na dręczące ich pytania, do utrwalania w seminaryjnych pracach pisemnych, rozprawkach lub referatach samodzielnych rozwiązań, pokazania dróg, które do nich prowadziły.

Dobrze np. byłoby, aby uczeń po półrocznym uczestnictwie w tych zajęciach, w drugim półroczu w klasie III, mógł wybrać sobie odpowiedni temat do samodzielnego opracowania z interesującej go dziedziny nauki. Na wykonanie pracy miałby rok czasu, w czasie którego korzystałby z literatury fachowej, odwiedzał biblioteki, zapoznawał się z najnowszymi osiągnięciami wiedzy w interesują-

cym go zakresie, a w przypadkach trudniejszych czy bardziej kłopotliwych zasięgał rady, opinii, konsultacji opiekuna zajęć. Sądzę, że ten typ samodzielnej pracy z pewnością byłby dla młodzieży interesujący, zresztą, skuteczność takiego właśnie potraktowania zagadnienia sprawdzona została za granicą.

Wymaga to jednak zrezygnowania z opracowania dokładnych programów nauczania zajęć seminaryjnych. Powinny to być programy ramowe, zawierające jedynie podstawowe tematy zajęć, ale nie wyznaczające określonego zasobu wiedzy, który uczeń musiałby na tych zajęciach zdobyć. Szczegółowy program ustaliłby opiekun zajęć seminaryjnych, nauczyciel najlepiej znający swych wychowanków, orientujący się nie tylko w ich zainteresowaniach i uzdolnieniach, lecz znający także lokalne możliwości zapewniające wykonanie postawionych przed uczniami, bądź przyjętymi przez nich samymi, zadań.

Z zagadnieniem stworzenia w szkołach zajęć seminaryjnych wiąże się problem określenia celu istnienia szkolnych kół zainteresowań. Wydaje się, że powinny być one niejako przedłużeniem zajęć, obejmując jednak swoim zasięgiem także uczniów, którzy w zajęciach seminaryjnych określonego typu nie uczestniczą. Może także uprofilowanie pracy tych kół przyczyniłoby się w szerszym stopniu do realizacji na terenie szkoły ogólnokształcącej hasła: „Humanizacja techników, politechnizacja humanistów”.

Wydaje się więc, że problem ustalenia programu zajęć seminaryjnych oraz pracy kół zainteresowań powinien doczekać się wnikliwego rozpatrzenia.

PRZYSPOSOBIENIE ZAWODOWE

Następnym problemem budzącym sporo wątpliwości jest sprawa przysposobienia zawodowego uczniów liceum ogólnokształcącego. Jest to problem złożony, bo niemożliwe jest w ramach czteroletniej nauki w liceum ogólnokształcącym danie uczniom pełnych kwalifikacji zawodowych, umożliwiających podjęcie przez absolwenta liceum pracy w charakterze technika lub nawet wykwalifikowanego robotnika. Z konieczności więc należy ograniczyć się do zapoznania uczniów niejako z propedeutyką określonych zawodów i specjalności, z

nowo liceów ogólnokształcących przebiegała bez żadnych zakłóceń. Zwalając cały ten kłopot na zakłady pracy czy warsztaty szkół zawodowych, można sprawić, że uczestników takiej praktyki traktować się będzie jako zło konieczne — co z góry nie wróży powodzenia sprawie.

Innym problemem, który chyba nie został wzięty pod uwagę przez autorów projektu, jest to, że 66,5 proc. uczniów liceów ogólnokształcących to dziewczęta, których niechęć do podejmowania nauki czy pracy w zawodach technicznych została stwierdzona. Należy również wziąć pod uwagę fakt, że w większości właśnie dziewczęta podejmują pracę zawodową bezpośrednio po maturze.

Z tych względów należałoby raczej pomyśleć o takim zorganizowaniu przysposobienia zawodowego, które odbywałoby się przede wszystkim w szkole, w sporadycznych tylko przypadkach poza jej murami (tylko wtedy, gdy określony zakład pracy złożyłby zapotrzebowanie na odpowiednią liczbę pracowników, zapewniając autonomicznie o sobie możliwość praktyki dla uczniów) oraz przysposabianie uczniów do tych zawodów, w których istotne znaczenie ma zdobyta przez młodzież wiedza ogólna.

Nic nie stoi chyba na przeszkodzie, by w ramach przysposobienia zawodowego uczyć uczniów liceów ogólnokształcących, zwłaszcza dziewczęta, stenotypii i biurowości, maszynopisanie księgowości. Przecież od lat skarżymy się, że w naszych biurach i przedsiębiorstwach brak jest kwalifikowanych sekretarek. Stwórzmy więc na naszej administracji i przemysłowi, bez większych nakładów finansowych, bazę rekrutacyjną pracowników pomocniczych, a uczniom liceów ogólnokształcących szansę zdobycia pełnych kwalifikacji już podczas nauki w szkole. Podobnie rzecz się ma ze zorganizowaniem w szkole kursów kreślarskich, fotograficznych, samochodowych, kraju i szycia, gospodarstwa domowego i in. Tam, gdzie warsztaty szkolne są bogato wyposażone, można zorganizować przysposobienie zawodowe w ramach zawodów i specjalności technicznych.

Możliwość zdobycia pełnych kwalifikacji zawodowych jeszcze podczas nauki w szkole — czyniłaby te zajęcia bardziej atrakcyjnymi, absolwenci wraz ze świadectwem dojrzałości zdobywaliby dyplom ukończenia kursu uprawniającego do podjęcia pracy zawodowej w określonym charakterze.

Nie zda natomiast egzaminu takie przysposobienie zawodowe, które po-

za ogólnym rozeznanie w przyszłym zawodzie nie absolwentowi nie dać, prócz prawa dokształcania się w ciągu roku czy dwóch dla zdobycia pełnych kwalifikacji. To będzie nieatrakcyjne także z tego względu, że przewiduje się przecież powołanie do wyższych szkół zawodowych, w których w ciągu trzech lat nauki zdobyć będzie można wyższe kwalifikacje.

Wydaje się więc, że w rozwiązaniu problemu przysposobienia zawodowego w zreformowanym liceum należy zrezygnować z nierealnych planów, wzięwszy pod uwagę nasze możliwości przystąpić do realizacji przedstawionego wyżej programu minimum.

★

Problem zajęć seminaryjnych i przysposobienia zawodowego uczniów liceum ogólnokształcącego jest problemem nader istotnym dla ukierunkowania pracy tej szkoły. Dlatego też szkoda, że w dotychczasowych publikacjach nie znalazł właściwego odzwierciedlenia. Może zainicjowana przez „Głos Nauczycielski” dyskusja przyczyni się do jego spopularyzowania. O właściwego ukierunkowania tak zajęć seminaryjnych, jak i przysposobienia zawodowego zależy nie tylko atrakcyjność liceum ogólnokształcącego, kierunek jego rozwoju, ale przede wszystkim losy jego absolwentów, ich stosunek do życia, do podejmowanej przez nich dalszej nauki i pracy. A na tym nam przecież bardzo zależy.

ANDRZEJ ORACZ

¹⁾ „Głos Nauczycielski” r. 1964, nr 48.
²⁾ Stanisław Dobosiewicz: „Niektóre zagadnienia reformy liceum ogólnokształcącego”, „Nowe Drogi” r. 1964, nr 12.

MATERIAŁY POMOCNICZE DO PROGRAMU SAMOKSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI

„PROBLEMY MORALNE WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA”

ŚWIADOMOŚĆ CZŁOWIEKA A POSTĘP SPOŁECZNO-MORALNY

Kształtowanie socjalistycznej świadomości moralnej ludzi w naszym kraju stanowi przedmiot troski i działalności praktyczno-wychowawczej partii i organizacji społecznych oraz instytucji oświatowo-kulturalnych. Ranga tego problemu wynika z potrzeby przeobrażeń politycznych i społeczno-ekonomicznych już dokonanych i dokonywanych w naszym społeczeństwie oraz roli, jaką w tych przeobrażeniach odgrywa człowiek. Człowiek jest zarówno sprawcą owych przemian, jak i ich produktem. Jest on też ich przedmiotem i celem, bowiem nieodłączną częścią reform społecznych jest kształtowanie nowego człowieka, a ich najgłębszym sensem — stworzenie warunków umożliwiających mu pełniejszy i wszechstronniejszy niż dotychczas rozwój duchowy.

Świadomość człowieka spełnia doniosłą rolę nie tylko w życiu jednostkowym, lecz także w życiu i rozwoju społecznym. Będąc przynależnym człowiekowi obrazem rzeczywistości, w której on żyje — świadomość uczestniczy w kierowaniu i regulowaniu jego działalnością praktyczną, zmieniającą ową rzeczywistość zgodnie z potrzebami człowieka. Ze względu na swój ścisły związek z praktyczną dzia-

łanością — świadomość człowieka może wpływać hamująco na przeobrażenia społeczne, jeśli powstrzymuje człowieka od pewnych koniecznych z punktu widzenia interesów społeczności działań lub też pobudza do działań sprzecznych z tym interesem. Ową hamującą, chociaż aktywną rolę spełnia ona głównie wtedy, kiedy stwarza spaczony obraz tej rzeczywistości, w której człowiek żyje, obraz opóźniony w stosunku do obiektywnego stanu procesów społecznych.

Obecnie w związku ze wzrostem w procesach społecznych okresu socjalizmu roli czynnika ideowo-moralnego szczególnego znaczenia nabiera kształtowanie tych treści świadomości człowieka, które stanowią o jego orientacji społeczno-moralnej w szerokim znaczeniu, służą za podstawę formowania określonych właściwości społeczno-moralnych, uczestniczą w regulacji stosunków międzyludzkich, ustosunkowań człowieka do zespołów, w życiu których uczestniczy, do warstw i klas społecznych, do społeczeństwa budującego socjalizm jako całości i samego siebie jako jednostki.

W rezultacie dokonanych reform, które zmieniły warunki życia społeczeństwa, oraz pracy wychowawczej zostały już osiągnięte w okresie 20 lat budownictwa socjalistycznego w naszym kraju niemałe rezultaty w zakresie przeobrażenia świadomości ludzi, w upowszechnieniu postępowych społeczno-politycznych i etycznych idei i poglądów.

PRÓBA OKREŚLENIA TREŚCI I ZAKRESU INDYWIDUALNEJ ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNO-MORALNEJ CZŁOWIEKA

Skoło stwierdzamy, iż z uwagi na potrzeby społeczne i względ na dobro człowieka kształtowanie jego świadomości moralnej jest sprawą ważną — to spróbujmy określić, czym jest owa świadomość, bo to pozwoli ukierunkować odpowiednio naszą pracę wychowawczą. Kierując się zasadami materializmu dialektycznego, według którego świadomość jest posiadaniem przez człowieka „obrazem” świata (a w jego ramach również „obrazem” siebie samego) uwarunkowanym przez całokształt warunków bytu społecznego oraz bytu jednostkowego człowieka, można sformułować następujące tezy odnośnie do treści i zakresu indywidualnej świadomości moralnej jednostki.

Po pierwsze — indywidualna świadomość społeczno-moralna jest odbiciem, poznaniem przez człowieka społecznej świadomości moralnej, na którą składają się społecznie wypracowane idee i normy współżycia ludzkiego oraz społeczna opinia moralna. Społeczne idee i normy moralne „istnieją” niezależnie od konkretnego człowieka i są mu „zadane” przez

idee i wartości w całej ich konkretności i historycznej zmienności oraz różne systemy etyczne. Obok idei i norm moralnych, człowiek odzwierciedla (poznaje) także wymagania społecznej opinii moralnej bliższego i dalszego środowiska.

Wprawdzie istnieje bardzo ścisły związek między tymi dwoma składnikami społecznej świadomości moralnej, tym niemniej różnią się one między sobą. Ich ścisły związek wyraża się w tym, że normy moralne ustalone są przez społeczeństwo w miarę tego, jak jakieś wymagania w stosunku do postępowania człowieka przyswajane są przez opinię publiczną. Ta ostatnia bierze bezpośredni udział w kształtowaniu norm moralnych, w ich utrwalaniu lub zmianie, jeśli przestają odpowiadać potrzebom społeczeństwa. Tym niemniej istnieją między nimi różnice. Normy i idee są jakby celem, który stawia sobie społeczeństwo w odniesieniu do postępowania jednostek, natomiast opinia publiczna jest środkiem, za pomocą którego społeczeństwo egzekwuje realizację swoich wymagań moralnych. Ponadto normy i idee moralne są względnie mało zmiennym elementem świadomości społecznej, podczas gdy opinia publiczna jest elementem bardziej dynamicznym, zmiennym. Stąd też możliwe są dość duże niezgodności między nimi.

Po drugie — indywidualna świadomość moralna jest odzwierciedleniem nie tylko społecznej świadomości, lecz także „rzeczywistości” moralnej, na którą składa się całokształt realnych stosunków między ludźmi w

Świadomość społeczno - moralna

CZESŁAW KOWAL

a postępowanie człowieka

Świadomość człowieka może odgrywać i odgrywa również twórczą rolę w przemianach warunków życia ludzi, jeśli pobudza do działań zgodnych z obiektywnymi tendencjami rozwoju społecznego i jego perspektywą, do działań, których wynikami są nowe wartości społeczne, materialne i duchowe. Tę twórczą funkcję świadomości człowieka może spełnić głównie wtedy, kiedy jest adekwatnym obrazem rzeczywistości społecznej, jej stron dodatnich, dobrze służących ludziom i stron ujemnych utrudniających ludziom życie i rozwój. Kiedy jest obiektywnym obrazem zarówno tego w rzeczywistości, co już się utrwaliło lub utrwała i stanowi teraźniejszość w życiu społecznym, jak tego, co się przeżywa i stanowi przeszłość, oraz tego, co się rodzi i będzie przyszłością życia ludzi.

Świadomość człowieka może odgrywać i odgrywa również twórczą rolę w przemianach warunków życia ludzi, jeśli pobudza do działań zgodnych z obiektywnymi tendencjami rozwoju społecznego i jego perspektywą, do działań, których wynikami są nowe wartości społeczne, materialne i duchowe. Tę twórczą funkcję świadomości człowieka może spełnić głównie wtedy, kiedy jest adekwatnym obrazem rzeczywistości społecznej, jej stron dodatnich, dobrze służących ludziom i stron ujemnych utrudniających ludziom życie i rozwój. Kiedy jest obiektywnym obrazem zarówno tego w rzeczywistości, co już się utrwaliło lub utrwała i stanowi teraźniejszość w życiu społecznym, jak tego, co się przeżywa i stanowi przeszłość, oraz tego, co się rodzi i będzie przyszłością życia ludzi.

Jedynie taki obraz, w gruncie rzeczy, sprzecznej rzeczywistości pozwala człowiekowi prawidłowo orientować się i działać w życiu, akceptować i utrzymywać to, co jest w życiu społecznym wartościowe, zwalczać to, co życie ludzkie utrudnia i spacza, zmieniać na lepsze i bardziej doskonałe to, co jest osiągnięciem, ale co z różnych względów nie służy człowiekowi w takim stopniu, w jakim może służyć. Tylko taki obraz rzeczywistości pozwala człowiekowi nie tylko nie pozostać w tyle za rozwojem życia społecznego, nie tylko dotrzymać kroku temu życiu, lecz także świadomie tworzyć nowe wartości i stosunki.

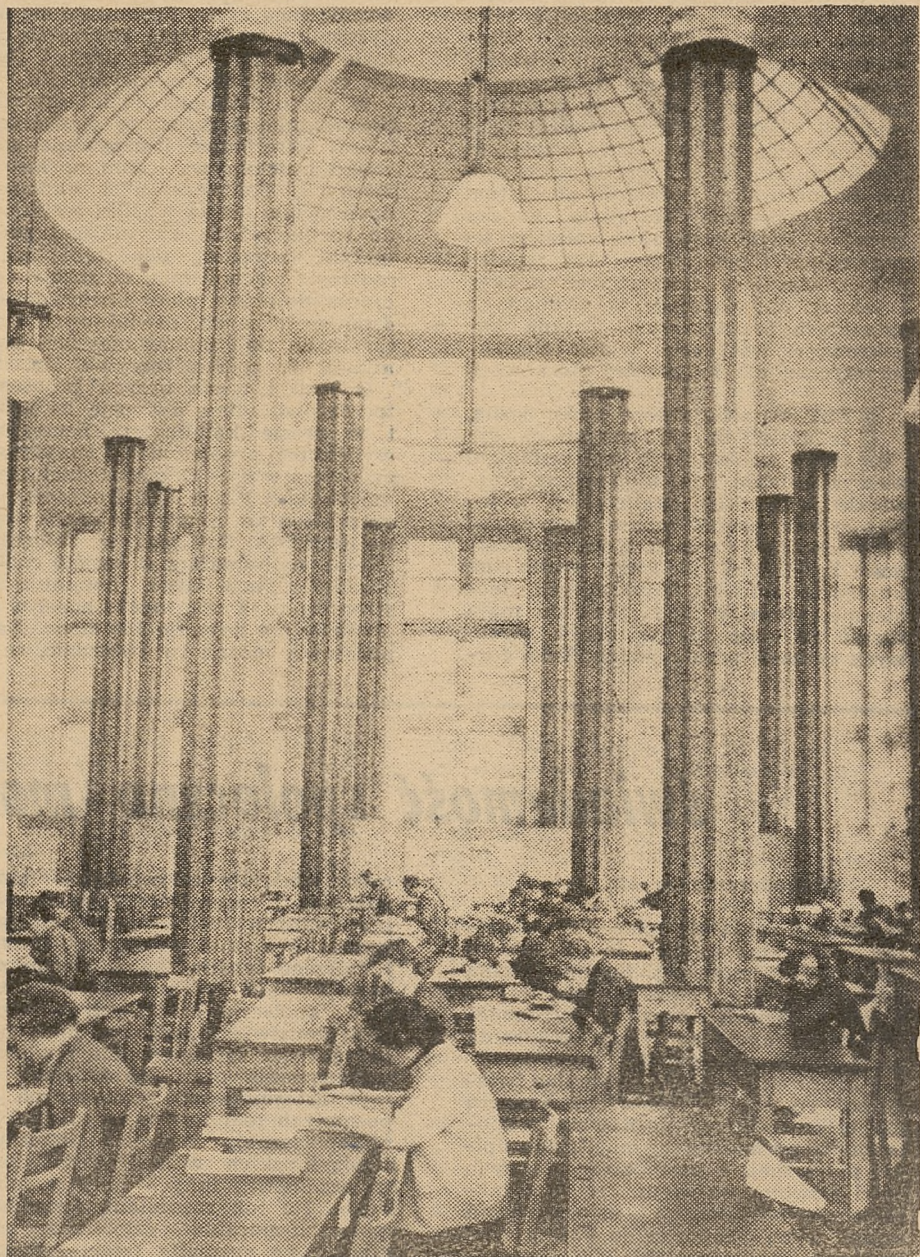
Taki typ świadomości człowieka jest pożądanym nie tylko z uwagi na potrzeby rozwoju społecznego, lecz także ze względu na samego człowieka. Życie społeczne pełne jest sytuacji konfliktowych. Żadna sprawa nie posuwa się w nim naprzód bez walki, bez ścierania się poglądów, bez przewycięzania starych nawyków i przyzwyczajeń. Posiadanie adekwatnej orientacji w społecznej rzeczywistości pozwala człowiekowi znajdować bardziej prawidłowe rozwiązania sytuacji konfliktowych, wybierać słuszniejsze drogi działania, unikać śpięć niepożądanych i szkodliwych, kształtować plan życiowy w większej zgodzie z

Wyrazem tych przemian jest fakt, że coraz szersze kręgi ludzi wiążą swoje osobiste dążenia z socjalizmem, wykazują głębokie zrozumienie potrzeb i interesów kraju, zdyscyplinowanie społeczne, wysokie poczucie odpowiedzialności za powierzone im zadanie, gospodarską troskę o dobro społeczne oraz zrozumienie i poszanowanie zasad socjalistycznego współżycia.

Powszechnie jednak wiadomo, że sporo jest jeszcze w naszym życiu przykładów aspołecznych postaw ludzi, obojętności wobec wspólnych interesów i zamykania się w kręgu spraw prywatnych, nieliczenia się z interesem najbliższego otoczenia, obojętnego stosunku do własności społecznej, marnotrawstwa i nieuczciwości, bezduszności i kółuństwa w stosunkach międzyludzkich. Zbyt często jeszcze ludzie nie tylko pojmują siebie i żyją „dla siebie”, lecz także żądają od społeczeństwa wszystkiego tylko „dla siebie”.

Ten stan rzeczy jest z jednej strony niewątpliwie przejawem ogólnosocjologicznej prawidłowości opóźnienia przemian świadomości ludzi wobec zmian w obiektywnych warunkach ich życia, z drugiej zaś skutkiem zarówno niedoskonałości tych warunków, jak i błędów i wypaczeń towarzyszących przeobrażeniom rewolucyjnym i pracy ideologiczno-wychowawczej. Niezależnie od tego, pozostaje faktem, iż świadomość ludzi w naszym kraju nie zawsze jest adekwatnym obrazem rzeczywistości społecznej, w której żyją, że ich potrzeby i poglądy, postawy i nawyki nie odpowiadają w dużej mierze obiektywnym warunkom i potrzebom rozwoju społecznego. Fakt ten hamuje w poważnym stopniu postęp społeczno-ekonomiczny i moralny, przeszkadza w uruchomieniu i spożytkowaniu wszystkich możliwości socjalistycznej gospodarki i organizacji życia społecznego oraz energii, inicjatywy i pomysłowości ludzkiej dla tworzenia nowych wartości materialnych, społecznych i duchowych.

Stąd też kształtowanie świadomości społeczno-moralnej ludzi na miarę czasów, w jakich żyjemy, stanowi niejako konieczność historyczną. Im skuteczniejsza będzie działalność w tym zakresie naszego społecznego systemu wychowawczego, tym szybszy i pełniejszy będzie rozwój socjalizmu, a w konsekwencji powstawać będą warunki umożliwiające postęp moralny oraz coraz pełniejsze zaspokojenie indywidualnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka.



Fot.: J. Kaczkowski

społeczeństwo, stanowią dla niego przedmiot poznania. Owo poznanie, w zależności od różnych okoliczności życia jednostki, może mieć w poszczególnych przypadkach różny charakter i poziom. Może być fragmentaryczne i nieusystematyzowane, powierzchowne i dogmatyczne albo też względnie pełne, dostatecznie pogłębione, ogarniające wszystkie społecznie ważne

dane społeczeństwie, postępowanie innych i swoje własne. Stosunki te i zachowania kształtują się wprawdzie w określonym związku z przyjętymi normami i panującymi opiniami, ale mogą znacznie od tych wzorów odbiegać. „Obraz” owych stosunków realnych i postępowania innych ludzi oraz „obraz” samego siebie pod względem

(Dokończenie na str. 6)

leczeństwie i kierunku jego rozwoju
wiedzę o szerokim świecie, a nie tylko
o najbliższym otoczeniu. Istnieje bo-
wiem bezpośredni związek moralność
z wiedzą. Sądy opisowe, w których
wyraża się wiedza o świecie i społe-

wę interpretacji norm moralnych. Najlepiej zrozumienie i zastosowanie norm jest uzależnione nie tylko od przyjętej hierarchii wartości, lecz także od uznanego światopoglądu, od wiedzy o znajomości konkretnej sytuacji. W zależności od zdań opisowych można z tej samej normy wyprowadzać wskazania szczególne, nawet z sobą sprzeczne. Wiedza, wyrażana w sądach opisowych, ułatwia dokonanie należytego wyboru w sytuacjach praktycznych. Podobna pomoc daje założenia ideologiczne, które sprawiają, że normy przybierają postać jaśniejszą, wyrazistszą i konkretniejszą. Wszystkie te elementy wszakże stanowią tylko pewne ułatwienie, a nie czynnik, który by mógł zastąpić człowieka w dokonaniu wyboru. Decyzje należą do niego, o sam musi decydować i ponosić odpowiedzialność za dokonany wybór.

NA tym też widoczna jest nieprzystatność katolickiego kodeksu moralnego dla rozwiązywania problematyki moralnej. Kodeks ten bowiem usiłuje wyrzucić człowieka podejmowaniu decyzji, podaje mu gotowe rozwiązania, które należy tylko „wcielić w życie”.

4. Zwycięza przekłamania – przynajmniej moralnego – jest sam deus pro Boga, że jest „dobrze” i „złoty” przez duchownictwo, ma się życie niewątpliwie wielce ułatwione. W wielu wypadkach wystarczy już tylko racjonalistyczna dedukcja. Intuicja moralna może nawet częściowo zanikać, nie jest bowiem używana. Jej miejsce zastępuje dedukcja i autorzytet podawanych norm” 4).

Katolicki kodeks moralny nie rozwiązuje więc problematyki moralnej, lecz ją „unicestwia” i odsuwa w ten sposób, że rozstrzyga o niej autorzytety.

(Dokończenie na str. 8)

uczuć społeczno-moralnych ma dodatni wpływ na ich postępowanie, jeśli pozostałe warunki ich sytuacji życiowej i osobowej są jednakowe;

● ludzie charakteryzujący się wysokim poziomem świadomości społeczno-moralnej na ogół lepiej pod względem moralnym postępują niż ludzie o niskim poziomie świadomości.

Są to bardzo ważne dla pedagogiki ustalenia, bowiem dowodzą one, że wpływanie na świadomość ludzi jest jedną z właściwych dróg wychowania moralnego, chociaż nie jest to droga jedyna.

W obecnych czasach rola świadomości społeczno-moralnej ludzi w regulacji ich postępowania niepomniejszająco wzrasta w związku z rozszerzającym się ciągle zakresem odpowiedzialności człowieka za losy świata, w którym żyje i który tworzy, w związku z coraz burzliwszym rozwojem nauki i techniki, coraz większą złożonością życia społecznego i sytuacji jednostki oraz wyłaniającymi się stąd nowymi problemami moralnymi. Tylko człowiek dostatecznie świadomy czasów, w których żyje, potrzebuje budującego socjalizm społeczeństwa, zasad współżycia z ludźmi — będzie w stanie dokonywać trafnych wyborów moralnych i aktywnie walczyć z brakami w moralności społecznej.

(Dokończenie ze str. 7)

tywnie bez oglądania się na przekonania ludzi w niej uwikłanych. Takie „rozwiązanie” problematyki moralnej, rzecz jasna, nie jest w stanie zlikwidować w świadomości ludzi rozterki wewnętrznej, jaką powoduje przeżywanie trudności i konfliktów. Może ją jedynie przytłumić, a przez to jeszcze bardziej gmatwać i potęgować.

II

BOK wymienionych, istnieją inne równie podstawowe racje określające stosunek religii katolickiej do współczesnej problematyki moralnej. Nie budzi przede wszystkim

wszystko jest w niej określane i regulowane „na wzór boski”, wszystkie podstawowe pojęcia są zapożyczane z „pojęcia Boga” i ze „stosunku Boga do świata”. Takie kategorie moralne, jak sprawi dliwość, miłość, wolność, dobro, dobroczynność itd., są traktowane jako odbicie przymiotów boskich. Organizacja życia społecznego jest uznawana za dobrą i odpowiadającą „naturze ludzkiej” tylko wtedy, kiedy jest realizacją „porządku boskiego”. Tylko należyte ułożenie stosunków „pomiędzy człowiekiem i Bogiem” daje gwarancję należytego uregulowania spraw jednostkowych i społecznych. Z tego wynika, że „rozwiązywanie” problematyki moralnej w religii katolickiej po-

cyjnych, choć wiadomo, że rodzice nie są w stanie wychować takiej liczby dzieci i że nieograniczony przyrost ludności grozi podkopaniem gospodarczych podstaw państwa — nie wolno tego czynić, ponieważ prawo boskie zakazuje stosować tego rodzaju środki. Przykłady można mnożyć. Wykazują one, że religia katolicka „rozwiązuje” problematykę moralną nie na podstawie zasad i wymogów życia społecznego, lecz na podstawie własnych założeń religijnych.

Wywód ten wypada przeto założyć banalnym, ale pełnym treści stwierdzeniem, że teocentryzm religii katolickiej decyduje o jej stosunku do wszystkich spraw „tego świata” zwłaszcza do problematyki moralnej.

¹⁾ A. Grzegorzczak: Schematy i symbole, „Znak”, Warszawa 1963, s. 149—154.

²⁾ Porównaj: B. Sucholski: O programie świeckiego wychowania moralnego, „Nasza Księgarnia”, W-wa 1962.

³⁾ A. Schaff: Filozofia człowieka, W-wa 1962, s. 114—127.

⁴⁾ A. Grzegorzczak, tamże s. 166—173.

religia jako złudne rozwiązanie...

wątpliwości, że religia, która kieruje myśl ludzi do jakiegoś innego świata niż obecny i traktuje „życie doczesne” tylko jako drogę ku wieczności, nie dotyka sedna problemów moralnych właściwych ludziom, którzy uznają, że należy czynić wszelkie wysiłki, celem takiego zorganizowania spraw „tego świata”, by go uczynić swoim światem i swoją ojczyzną, bez oglądania się na jakieś życie poza grobem. Wiadomo, że religia, która uznaje, iż człowiek został stworzony i wskutek tego jest istotą zależną, zdana całkowicie na pomoc sił nadprzyrodzonych, nie jest w stanie dać zadowalającej odpowiedzi na pytania natury moralnej człowiekowi, który rozumie, że jego zdaniem jest tworzenie samego siebie i swego świata w poczuciu pełnej odpowiedzialności za jego wartość.

NIE budzi także wątpliwości, że religia, która wyalienowała wszystkie dobre i szlachetne cechy z człowieka i ulokowała je w pojęciu Boga, nie może wyjaśnić genezy dobra moralnego ludziom, którzy uznają się za jego twórców i nosicieli. W tej przekonaniu bowiem wszelka dobroć i doskonałość istnieje tylko w Bogu, a jeśli znajduje się w człowieku, to tylko jako odbicie przymiotów boskich, jako skutek „uczestnictwa człowieka w Bogu”.

Z drugiej strony, religia, która głosi, że zło fizyczne, takie jak wojna, kalectwo, choroba, śmierć, rozmaite inne dolegliwości i nieszcześcia dotykające ludzi, jest zjawiskiem zamierzonym i spowodowanym przez Boga dla zrealizowania jakichś ważnych skutków w świecie, nie jest w stanie wyjaśnić człowiekowi sensu istnienia tych zjawisk ani wskazać mu środków do ich zwalczania. Jeśli bowiem głosi, że sprawcą ich jest Bóg, to uznaje, że są one potrzebne, mają swój dobry sens i spełniają jakąś ważną i pozytywną funkcję w rozwoju świata. Ponadto, religia, która nakazuje przyjmować dobro i zło jako „pochodzące z ręki boskiej” nie może mieć zrozumienia dla walki ludzi ze złem, ani nie może wskazywać drogi likwidacji zła powstającego z nieznajomości sił przyrody i z niesprawiedliwych stosunków społecznych. Zamiast odpowiedzi na takie pytania religia zapewnia ludzi, że ziszczenie zasady sprawiedliwości i szczęścia nie nastąpi w „tym życiu, lecz dopiero w przyszłym”.

NIETRUDNO wymienić jeszcze szereg innych cech właściwych dla religijnej ujmowania spraw „tego świata”. Można by tu wymienić przede wszystkim te cechy, które wyrażają humanistyczny charakter problematyki moralnej, a których nie znajdujemy w religii z tej podstawowej racji, że religia z natury rzeczy posiada charakter teocentryczny a nie antropocentryczny.

Te i im podobne stwierdzenia znajdują wyraz i uzasadnienie w katolickim pojmowaniu obowiązków moralnych, jako „obowiązków względem Boga”, względem siebie i względem bliźnich”.

OKREŚLENIE „obowiązków względem Boga” prowadzi, rzecz zrozumiała, do oderwania człowieka od rzeczywistej problematyki moralnej. W ten też sposób następuje istotna zmiana samej tej problematyki i jej związku z życiem społecznym. Przez nakazywanie tego rodzaju „obowiązków” jako moralnych, religia katolicka stwarza fikcyjną problematykę, którą następnie w swoisty sposób „rozwiązuje”.

Moralność w takim rozumieniu nie obejmuje właściwej problematyki społecznej, lecz problematykę religijną,

legą na swoistej interpretacji problemów fikcyjnych wytworzonych przez tę religię.

BEZ związku z życiem społecznym jest również katolickie pojmowanie „obowiązków względem samego siebie”. Pogląd ten wiąże się z tradycyjnym rozwiązaniem kształcenia charakteru jako kształceniem indywidualności w oparciu o wartości religijne. Jego celem miało być wyrobienie hartu i „cnót osobistych”, o których mówi się wiele w teologii moralnej. Jasną jest rzeczą, że kształcenie charakteru jest jednym z ważnych zadań wychowawczych w każdej epoce historycznej, każdy system wychowawczy troszczy się o kształtowanie ludzi zdyscyplinowanych, wytrwałych, punktualnych, odważnych itd., czyli stara się o wykształcenie cech, które mogą mieć znaczenie w każdych warunkach historycznych.

Trzeba wszakże wyjaśnić, że te cechy same z siebie nie są wartościami moralnymi, gdyż mogą mieć zastosowanie zarówno do działań społecznie cenionych, jak i potępianych. Pielęgnacja tych cech jest działalnością moralną tylko wtedy, gdy wiąże je z konkretnymi sytuacjami społecznymi. Kształtowanie np. odwagi w odniesieniu do sytuacji, w której trzeba wynieść dziecko z płonącego domu, kiedy trzeba realizować określone zadania produkcyjne, wskazać na sprawców jakiegoś zła społecznego itd. jest całkiem czym innym, niż pielęgnowanie jakiejś abstrakcyjnej idei odwagi, która nie ma konkretnego punktu odniesienia. W pierwszym przypadku odwaga jest związana z wykonaniem określonych zadań społecznych, w drugim natomiast — jest cechą bezprzedmiotową, która może się odnosić do czynów dobrych lub złych. To samo należy powiedzieć o wszystkich innych cechach wymienionych przy procesie kształcenia charakteru. Są one wielce użyteczne, kiedy są rozwijane w określonym kontekście społecznym, a nie tylko z myślą o samym sobie.

Religia katolicka mówiąc o „obowiązkach względem siebie”, traktuje tego rodzaju cechy przede wszystkim jako środek do zdobycia własnej doskonałości w sensie religijnym. „Obowiązki względem siebie” podporządkowuje zasadzie zależności człowieka od Boga, stąd nie rozwiązuje w ten sposób problematyki moralnej, lecz religijną, podobnie jak przy omawianiu „obowiązków względem Boga”.

POZOSTAJE jeszcze sfera „obowiązków względem bliźnich”, czyli sfera działalności społecznej, a więc moralnej we właściwym znaczeniu. Jak jest stosunek religii katolickiej do tego rodzaju problematyki?

ISTOTNYM i nadrzędnym prawem określającym moralną postawę człowieka jest, według niej, spełnienie powinności względem Boga. To jest najwyższe zadanie i najważniejsza powinność, której wszystko inne musi być podporządkowane. Można to wyłożyć na podstawie licznych przykładów. Tak więc, zakazuje się użyć nawet drobnego kłamstwa dla powstrzymania bliźniego od wielkiego występu, gdyż w żadnym przypadku nie godzi się wykonać czynu zabronionego prawem boskim, a każde kłamstwo jest tym prawem zakazane. Inny przykład: nie wolno dokonać przerwania ciąży nawet wtedy, kiedy wiadomo, że nastąpi nieuchronna śmierć nie tylko płodu, lecz i matki — nie wolno tego uczynić, gdyż prawo boskie zabrania przyczyniać się „pozytywnie” do śmierci niewinnego. Inny przykład: nie wolno ograniczać przyrostu naturalnego przez stosowanie środków antykoncep-



Fot.: R. Marjański

BIBLIOGRAFIA

- M. Fritzhand: O ELEMENTARNYCH NORMACH MORALNYCH. „Myśl Filozoficzna” r. 1956, nr 1.
M. Fritzhand: MYŚL ETYCZNA MŁODEGO MARKSA. KiW, W-wa 1961.
M. Fritzhand: CZŁOWIEK, HUMANIZM, MORALNOŚĆ. KiW, W-wa 1961.
W. Gomulka: PRZEMÓWIENIE NA XIII PLENUM KC PZPR. KiW, W-wa 1961.
H. Jankowski: JEDNOSTKA, MORALNOŚĆ, SOCJALIZM. KiW, W-wa 1961.
H. Jankowski: O WŁAŚCIWY WYBÓR MORALNY. „Iskry”, W-wa 1958.
H. Jankowski: ETYKA RELIGIJNA A ETYKA ŚWIECKA. W zbiorze: „Religia a laicyzacja”. KiW, W-wa 1961, s. 281—297.
H. Jankowski: DOROŚLI A KWESTIE WYCHOWAWCZE. „Wychowanie” r. 1962, nr 19.
Cz. Kowal: WYBRANE PROBLEMY KSZTAŁTOWANIA WIEDZY MORALNEJ. „Wychowanie” r. 1962, nr 3.
Cz. Kowal: BADANIA NAD ROZWOJEM I FUNKCJĄ IDEALÓW MORALNYCH CZŁOWIEKA. „Nauczyciel — Szkoła — Środowisko” nr 13 (32).
Z. Krzysztoszek: OCENY ETYCZNE A PODSTAWY SPOŁECZNO-MORALNE UCZNIÓW. „Nauczyciel — Szkoła — Środowisko” nr 13 (32).
J. Majler: O KLASOWY CHARAKTER MORALNOŚCI. „Wychowanie” r. 1961, nr 3.
K. Marks: REKOPISY EKONOMICZNO-FILOZOFICZNE. „Dzieła” t. II. KiW, W-wa 1960, s. 497—639.
K. Marks: ŚWIĘTA RODZINA. „Dzieła” t. II. KiW, W-wa 1961, s. 209—210.
K. Marks: MANIFEST KOMUNISTYCZNY. KiW, W-wa 1956.
K. Marks: PRZYZYNEK DO KRYTYKI HEGLOWSKIEJ FILOZOFII PRAWA. „Dzieła” t. I, s. 457—473.
MATERIAŁY IV ZJAZDU PZPR. KiW, W-wa 1964.
MATERIAŁY XX ZJAZDU KPZR. KiW, W-wa 1959.
MORALNOŚĆ I WYCHOWANIE. KiW, W-wa 1959, s. 7—62 i s. 175—218.
H. Muszyński: WYCHOWANIE MORALNE W WESPOLE. PZWS, W-wa 1961.
H. Muszyński: IDEOWO-ŚWIATOPOGLĄDOWE KONFLIKTY WSPÓŁCZESNEGO WYCHOWANIA. „Nauczyciel — Szkoła — Środowisko” nr 12 (31).
W. Lenin: ZADANIA ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY. „Dzieła Wybrane” t. I. KiW, W-wa 1948.
W. Lenin: WIELKA INICJATYWA. „Dzieła” t. 29. KiW, W-wa 1956, s. 403—404.
W. Lenin: PAŃSTWO A REWOLUCJA. „Dzieła” t. 25. KiW, W-wa 1961.
A. Schaff: SPÓR O ZAGADNIENIE MORALNOŚCI. KiW, W-wa 1953.
A. Schaff: SPÓR O IDEALY WYCHOWAWCZE SOCJALIZMU. KiW, W-wa 1963.
B. Suchodolski: O PROGRAM ŚWIECKIEGO WYCHOWANIA MORALNEGO. Cz. II. „Nasza Księgarnia”, W-wa 1961.
B. Wieczorek: ZASADY MARKSISTOWSKIEJ ETYKI NORMATYWNEJ. „Wychowanie” r. 1961, nr 7.
B. Wieczorek: O MORALNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ. „Wychowanie” r. 1961, nr 8.

moj temat dla Twórcy.

miejsce. Mogą one wpływać na zainteresowania twórców, mogą pomóc im w podjęciu decyzji, jaki temat naprawdę potrzebny warto podjąć. Dla tych wszystkich, którzy o podobnych problemach myślą, dyskutują w gronie dorosłych lub z młodzieżą, redakcje: harcerskiego tygodnika „Drużyna” oraz „Głosu Nauczycielskiego” — ogłaszają plebiscyt czytelniczy pod hasłem:

„MÓJ TEMAT DLA TWÓRCY”

● Do udziału w plebiscycie zapraszamy nauczycieli wszystkich typów szkół i stopni. Zapraszamy zarówno polonistów, jak matematyków, historyków czy fizyków. Z radością też witamy wypowiedzi studentów SN oraz ich wychowawców. Równie cenne będą dla nas wypowiedzi nauczycieli-instruktorów ZHP czy też opiekunów lub działaczy innych organizacji młodzieżowych działających na terenie szkoły lub poza nią.

● Do udziału w plebiscycie zapraszamy też młodzież. Liczymy na Waszą — nauczycieli — pomoc w tym zakresie. Może się ona wyrazić w podsunięciu młodzieży tematu naszego plebiscytu i zebraniu od niej opinii i wypowiedzi na piśmie czy to np. w trakcie lekcji wychowawczej, może specjalnej klasówki, czy też na zbiórce drużyny ZHP lub zebraniu innej organizacji młodzieżowej.

● Wasz i Waszych wychowanków

„temat dla twórcy” to przede wszystkim jak sądzimy — **współczesność**. Tym razem nie chodzi nam o krytykę tego, co już zostało zrobione. Potrzebne są postulaty, propozycje Wasze i młodzieży. Oczekujemy na rezultaty



Waszych rozmyślań, wyniki konfrontacji naszych twórców z polską rzeczywistością i jej potrzebami. Materiały chcielibyśmy przekazać zarówno pisarzom, jak dramaturgom czy scenarzystom filmowym. Zarówno tym, którzy wzbogacają polską literaturę piękną czy światopoznawczą, jak i film, plastykę, telewizję i muzykę. Niech więc Wasze propozycje dotyczą wszystkich wymienionych dziedzin twórczości.

● Do podobnych poszukiwań chcielibyśmy zachęcić. Was w zakresie tematyki dotyczącej przeszłości naszego kraju, zarówno tej niedawnej, jak i odległej. Liczne dyskusje nad rolą historii w wychowaniu wykazały, jak wiele jest tu do zrobienia. W podejmowanej przez twórców problematyce nadal dają się zauważyć liczne luki dotyczące naszych postępowych tradycji dawnych i najnowszych. To samo dotyczy twórczości w zakresie wszystkich wymienionych wyżej dziedzin.

● I wreszcie przyszłość. Ten temat zdobył sobie zwłaszcza młodzież. Lo-

ty kosmiczne pierwszych ludzi pobudziły fantazję młodych. Każda książka, film, audycja telewizyjna o tej tematyce jest pochłaniana przez dzieci i młodzież. A jakie są Wasze propozycje dla twórców?

WARUNKI KONKURSU

Uczestnikiem plebiscytu może być wychowawca (jako autor postulatów lub organizator wypowiedzi młodzieży), a także uczennice i uczniowie.

Uczestnik powinien przesłać w terminie do dnia 15 marca bieżącego roku pod adresem jednej z redakcji swoje postulaty (lub postulaty młodzieży) wobec twórców z następujących dziedzin: literatura piękna, światopoznawcza, film, plastyka, teatr, telewizja, muzyka (m. in. piosenka). Nadesłany materiał powinien zawierać konkretne propozycje tematów lub problemów, które twórcy mogliby podjąć. Objętość wypowiedzi nie powinna przekraczać 3—4 stron maszynopisu.

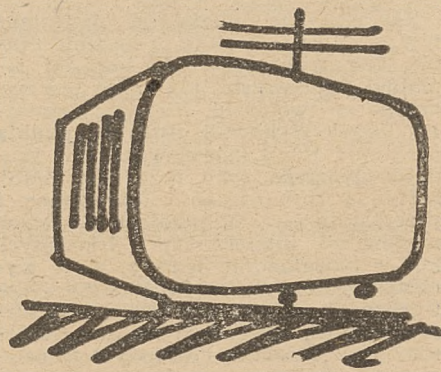
Adresy redakcji: „Drużyna”, Warszawa, ul. Wiejska 17; „Głos Nauczycielski”, Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8.

Uczestników plebiscytu prosimy o podanie, obok imienia i nazwiska, dokładnego adresu miejsca zamieszkania oraz o dopisek na kopercie „Plebiscyt czytelniczy”.

Wśród indywidualnych uczestników, a także organizatorów wypowiedzi młodzieży rozlosowane zostaną nagrody łącznej wartości 20 tysięcy złotych. Niezależnie od nagrody, drukowane prace będą honorowane, zgodnie z obowiązującymi stawkami autorskimi.

Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie wyłączne prawo dysponowania materiałami konkursowymi. Nie przewiduje się też zwracania materiałów uczestnikom plebiscytu.

Po zakończeniu plebiscytu i ogłoszeniu wyników nadesłany materiał zostanie opracowany i przekazany przez przedstawicieli obu redakcji zainteresowanym osobom i instytucjom.



Twórczość dla dzieci i młodzieży w takich dziedzinach jak literatura piękna, światopoznawcza, film, plastyka, teatr, telewizja, muzyka — rozwija się w naszym kraju z różnym nasileniem. Na przykład literatura dla dzieci rozwijała się bujnie w minionym 20-leciu, książki z tego zakresu zajmują poczesne miejsce w produkcji wydawniczej. Niektórzy wybitni pisarze, a także plastycy, poświęcają swój talent tworząc dla najmłodszych.

Ale nawet w tej dziedzinie, mającej za sobą niemałe tradycje — autorzy książek borykają się z przeszkodami. A cóż dopiero piszący np. dla telewizji...

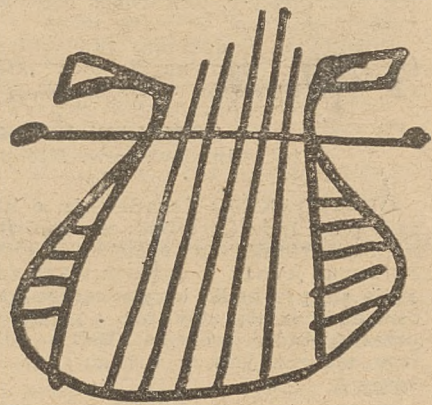
Dla nauczycieli, a więc tych, którzy wychowując i kształcąc młode pokolenie, oczekują w swej trudnej działalności pomocy tak ze strony literatury, jak teatru, filmu czy TV, rozwój wszystkich tych dziedzin twórczości ma ogromne znaczenie. Zwłaszcza dziś, gdy szkoła polska reali-



zuje program nowej reformy, gdy nauczyciele wspólnie z dorosłym społeczeństwem czynią wysiłki, aby wychowanie dzieci i młodzieży było jak najbardziej wszechstronne, by odbywało się w bezpośrednim kontakcie ze współczesnością, dla jej potrzeb i dobra.

Twórczość dla dzieci i młodzieży jest dziedziną, w której program i treść ideowo-wychowawcza są ważnym czynnikiem w kształtowaniu postaw młodego odbiorcy. Starania o zaangażowanie w problematykę polskiej współczesności są niewątpliwie trudniejsze w tym zakresie nie tylko z uwagi na to, że na tym polu działa stosunkowo niewielu twórców. Decydują o tym także inne czynniki, jak np. stopień trudności czy też możliwości nawiązania bezpośredniego kontaktu z młodzieżą.

Sądzimy, że postulaty odbiorców zajmują i mogą zajmować poczesne



rekrutacja na studia dla pracujących w zakresie sn

Przypominamy, że w bieżącym roku przyspieszone zostały terminy przeprowadzania rekrutacji na zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne studia w zakresie SN.

Podania — z określeniem rodzajów studiów (zaocznych, wieczorowych, eksternistycznych) oraz ich kierunku — kandydaci powinni przesyłać drogą służbową do wydziału oświaty i kultury do dnia 28 lutego.

Do podania należy dołączyć: świadectwo dojrzałości lub świadectwo równorzędne, odpis skróconego aktu urodzenia, a mężatki również odpis skróconego aktu zawarcia związku małżeńskiego (zamiast tych dokumentów kandydat może przedłożyć dowód osobisty do wglądu), 3 fotografie, podpisane i poświadczone przez zakład pracy.

Dokładny wykaz studiów nauczycielskich z uwzględnieniem kierunków, na które mogą być przyjęci kandydaci, posiadają wydziały oświaty i kultury. W wydziale oświaty mogą również nauczyciele otrzymać informatory, wydane przez Ministerstwo Oświaty, w których wszyscy zainteresowani znajdują wyjaśnienia dotyczące: zasad doboru kandydatów na studia dla pracujących; organizacji studiów; ulg i uprawnień słuchaczy; adresy poszczególnych SN, z podaniem prowadzonych kierunków studiów.

Rekrutacja obejmuje kandydatów na zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne studia w zakresie SN o kierunkach przedmiotowych (jeden lub dwa przedmioty występujące w programie szkolnej podstawowej), na kierunku wychowania przedszkolnego z nauczaniem początkowym, opieki nad dzieckiem z nauczaniem początkowym, na SN zawodowe o kierunkach rolniczych, gospodarczych, odrzędniczych, mechanicznych oraz na kierunku z zakresu pedagogiki specjalnej.

Na studia dla pracujących (zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne) przyjmowani są kandydaci bez egzaminu wstępnego.

Warunkiem przyjęcia na studia jest:

● wykazanie się co najmniej roczną, pozytywnie ocenioną przez władze szkolne, praktyką w określonym typie szkoły lub placówce oświatowo-wychowawczej oraz

● otrzymanie z wydziału oświaty i kultury skierowania na dane SN i kierunek studiów.

Wydziały oświaty i kultury mają uzgodniony z kuratorium okręgu szkolnego powiatowy plan kształcenia nauczycieli szkół podstawowych, wychowawczyń przedszkoli i wycho-

wawców innych placówek oświatowo-wychowawczych (kuratoria posiadają podobne plany dotyczące szkół i placówek bezpośrednio im podległych).

Zatem przy kierowaniu kandydatów na studia uwzględnione będą — wynikające z planu dokształcania nauczycieli — potrzeby szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.

Wydane w dniu 7 stycznia 1965 roku zarządzenie ministra oświaty mówi między innymi, że przy określaniu kierunku i formy studiów, na które kandydat zostaje skierowany, inspektor szkolny powinien przestrzegać następujących wytycznych:

● kandydat powinien być w zasadzie skierowany na studia dla pracujących o kierunku odpowiadającym przedmiotom, których uczy w szkole i w których osiąga pozytywne wyniki lub których będzie uczył od początku najbliższego roku szkolnego albo na studia o kierunku odpowiadającym wykonywanej pracy wychowawczej;

● przy kierowaniu na studia dla pracujących o kierunku artystyczno-technicznym należy brać pod uwagę niezbędne do podjęcia studiów uzdolnienia i umiejętności kandydata;

● pierwszeństwo w skierowaniu na studia dla pracujących w zakresie

studium nauczycielskiego o kierunkach dla nauczycieli szkół podstawowych należy dać tym nauczycielom, którzy będą pracować w 8-klasowych szkołach podstawowych.

Poza tym w wydanych przez władze oświatowe wytycznych podkreśla się, że pierwszeństwo w przyjęciu na studia powinny mieć ci kandydaci, którzy po spełnieniu innych warunków ukończyli kurs przygotowawczy do studiów zaocznych, zorganizowany przez ZNP, ośrodki metodyczne lub organy administracji szkolnej.

Nadesłane przez władze oświatowe do dyrekcji odpowiedniego studium wnioski w sprawie przyjęcia kandydatów na studia dla pracujących rozpatruje komisja w składzie: dyrektor SN lub jego zastępca, kierownik właściwego wydziału SN oraz przedstawiciel zarządu okręgu ZNP.

Do dnia 30 kwietnia kandydat powinien otrzymać — za pośrednictwem organu (wydziału oświaty, kuratorium), który skierował go na studia — zawiadomienie o przyjęciu na studia zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne.

W tym samym terminie kandydatom, którzy nie zostali przyjęci na studia, dyrekcja SN zwraca dokumenty, podając przyczyny nie przyjęcia.

UCZĄ SIĘ MYŚLEĆ...

Najostrzejsze „boje” i polemiki wywoływały koła młodych racjonalistów. Skakano sobie do oczu, zbijano z pasją argumenty przeciwnika, przekonywano.

Wysoła temperatura dyskusji w Łądku Zdroju*) świadczy najlepiej o dużym zainteresowaniu młodzieży tą formą pracy zetemessowskiej w szkole oraz dowodzi, że KMR stanowią dla 16- i 17-latków szczególnie ważną pomoc w przejściu przez trudny okres „nieba w płomieniach”.

Dlatego też koncepcja i program tych kół jest sprawą pierwszorzędnej wagi. W dyskusji zastanawiano się głównie nad tematyką, która powinna dominować w programach KMR.

Pierwsze koła młodych racjonalistów powstały w 1959 roku. Obecnie liczba ich przekroczyła już poważnie 1000. Istnieją one dzisiaj nie tylko w większych miastach, nie tylko w szkołach, w których naucza się propedeutyki filozofii, lecz także w prowincjonalnych miasteczkach i zasadniczych szkołach zawodowych.

Ankieta, którą przeprowadzono wśród uczestników centralnego zimowiska aktywnego szkolnego ZMS w Łądku Zdroju, wykazała, że jakkolwiek koła te mają niejednokrotnie bardzo poważne osiągnięcia, dotychczasowa ich działalność budzi wiele krytycznych uwag i refleksji.

Chodzi tu przede wszystkim właśnie o tematykę, którą się zajmują. W dyskusji padało szereg kontrowersyjnych zdań i propozycji. Jedni sądzą, że KMR powinny zajmować się przede wszystkim zagadnieniami ogólnofilozoficznymi, inni — że głównie religioznawczymi, jeszcze inni — że w programach tych kół muszą dominować problemy moralno-etyczne oraz inne sprawy konfliktowe, z którymi młodzież styka się na co dzień.

Zdecydowana większość dyskutantów podzielała właśnie to ostatnie zdanie. Młodzież potrzebuje bardziej tematów „życiowych” niż ściśle teoretycznych — twierdzili. Nic więc dziwnego, że skrytykowali ostro te punkty programu KMR (opracowanego w grudniu ubiegłego roku przez ZG ZMS), które są zbyt ogólne i teoretyczne, i przerastają — ich zdaniem — realne możliwości intelektualne dzisiejszych kół, a chwalono te tematy, które wychodzą naprzeciw najważniejszemu potrzebom i zainteresowaniom młodzieży. Są to dla przykładu takie zagadnienia, jak „stosunek chłopca lub dziewczyny, którzy odeszli od religii do rodziców wierzących”, czy „małżeństwo chłopca-ateisty z dziewczyną wierzącą może być szczęśliwe” itp.

KMR nie może jednak pełnić w szkole roli „kursu” uzupełniającego wiadomości z poszczególnych przedmiotów (a w niektórych szkołach jest on właśnie dodatkiem do nauki o Polsce, historii, języka polskiego czy innych przedmiotów). Nie może też on w żadnym przypadku stanowić na terenie szkoły ekskluzywnego klubu dyskusyjnego.

Właśnie fakt, że KMR skupiają bardzo często tylko „elitę intelektualną” szkół, niepokoi szczególnie poważną część dyskutantów. Zastrzeżenia ich budziły także ogólne zalecenia programowe sugerujące, by koła te skupiały głównie młodzież klas starszych.

A przecież zasadniczym celem i zadaniem KMR jest rozszerzenie wpływu wychowawczego i światopoglądowego na jak największą grupę uczniów. Młodzież domagała się więc — i chyba bardzo słusznie — by do KMR przyjmować również uczniów klas młodszych, którzy są przecież w równym stopniu srognieni dyskusji światopoglądowych.

Dlatego też postulują, by KMR prowadziły dwa cykle zajęć — dla początkujących, tzn. dla młodzieży klas młodszych oraz dla zaawansowanych, uczniów klas starszych.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w Łądku Zdroju bardzo silnie podkreślano, aby w dyskusjach, jakie się odbywały na spotkaniach kół młodych racjonalistów nie rąbano uczuć młodzieży, by — jak się wyraził jeden z dyskutantów — nie wchodziło butami do duszy poszczególnych chłopców czy dziewcząt. Takie praktyki są ze względu na wychowawczych bardzo szkodliwe. Przecież zrażają one młodzież do tych kół oraz przede wszystkim — zmuszają ją do ukrywania swych sądów i prze-

konań. A przecież podstawowym warunkiem dobrej pracy KMR jest atmosfera zaufania i szczerości.

Nie mogą się bowiem zdarzać takie sytuacje jak ta, którą przytoczono w Łądku, że dziewczęta, które przygotowały i wygłosiły wnikliwy referat na temat powstawania wiary w Boga, potem w trakcie dyskusji, skrytykowały jego podstawowe tezy, a zdumionym kolegom tłumaczyły, że materiały dał im dyrektor szkoły...

Fakt, że młodzi potrafili dostrzec to niepokojące zjawisko i podnieść je na ogólnopolskiej naradzie, pozwala na optymizm. Można bowiem mieć nadzieję, że koła, w których światopogląd marksistowski wtłacza się uczniom jak dogmat lub też rani boleśnie uczucia młodzieży wierzącej, zwrócą szczególną uwagę na sposób prowadzenia dyskusji dotyczących problemów szczególnie drażliwych.

Mądrych i dojrzałych uwag padło w Łądku sporo. Ot, np. wielu mówców twierdziło, że jakkolwiek zdecydowana większość kół powinna się zajmować sprawami „życiowymi”, to przecież nie nie stoi na przeszkodzie, by koła, które mają odpowiednie warunki i możliwości, zajęły się problemami ogólnofilozoficznymi. Przecież w każdym typie szkół, a czasem nawet i w każdej szkole istnieją specyficzne warunki, problemy i potrzeby. I KMR — chcąc odegrać w życiu młodzieży jakąś rolę — musi je również widzieć i uwzględniać.

Przed wszystkim — i to jest chyba oczywiste — musi więc różnić się dość wyraźnie działalność KMR w liceach ogólnokształcących od działalności w liceach pedagogicznych oraz działalności kół pracujących w technikach od działających w zasadniczych szkołach zawodowych.

Warto chyba zacytować fragment z kolektywnie opracowanego przez zetemessowców koreferatu, w którym określono cel KMR w technikum:

„Naszym celem będzie nie wychowanie grupy wojujących ateistów, lecz stworzenie sytuacji, która umożliwiłaby młodzieży swobodną wymianę poglądów oraz ich zrealizowanie”.

A więc głównym zadaniem kół ma być tutaj przede wszystkim nauka samodzielnego i krytycznego myślenia, walka z lenistwem umysłowym, zmuszanie młodzieży do wysiłku intelektualnego.

Aby koło działające w technikum zainteresowało jak największą liczbę uczniów — początkowo musi się ono zajmować tematami atrakcyjnymi, a jednocześnie bardzo bliskimi uczniowi. Młodzież podawała tu m. in. takie przykłady: czym się różni pozycja absolwenta technikum od pozycji absolwenta liceum ogólnokształcącego; sąd nad postępowaniem bohatera interesującej książki czy filmu poświęconego współczesnej młodzieży.

Szkołom zawodowym poświęcono w Łądku Zdroju szczególnie dużo miejsca. Młodych niepokoi zwłaszcza fakt, że liczba KMR w szkołach zasadniczych i technikach jest jeszcze ciągle bardzo niezadowalająca. A przecież właśnie tutaj koła takie są szczególnie potrzebne.

Młodzież wytyczyła więc sobie zadanie piękne i ambitne. Nie zawsze jednak możliwe do zrealizowania bez pomocy nauczycieli. Aktywny zetemessowski zdaje sobie z tego sprawę. Dziękując więc nauczycielom za dotychczasową pomoc i opiekę, prosi ich o dalszą.

I jeszcze jedno. Dużo uwag krytycznych budziła w Łądku nie tylko treść pracy KMR, lecz także i formy. Pytano: czy rzeczywiście podstawową formą musi być wykład? Czy forma seminarium lub też dyskusji (prowadzonej przez osoby kompetentne), do której wszyscy przygotowują się przedtem starannie, nie przyniesie lepszych rezultatów?

Oczywiście, nie znaleziono na wszystko najlepszych i niezawodnych recept. Ale dostrzeżono — i to bardzo wyraźnie — dotychczasowe błędy. Szukano skutecznych, możliwych do zrealizowania rozwiązań. Wydaje się mi, że nie jest to wcale mało.

HENRYKA WITALEWSKA

*) Pierwszy artykuł poświęcony naradzie aktywnego szkolnego ZMS w Łądku Zdroju zamieściliśmy w poprzednim numerze „Głosu”.

Pracuję na wsi jako nauczyciel szkoły podstawowej. Jestem czytelnikiem „Głosu Nauczycielskiego” od 5 lat. Przyznam się, że pomógł mi on rozwiązać wiele spraw, wyjaśnił wiele problemów często dla mnie niezrozumiałych.

Leży właśnie przede mną świąteczny numer „Głosu Nauczycielskiego”, w którym wiele uwagi poświęca się przygotowaniu poszczególnych regionów kraju do wprowadzenia reformy szkolnej. Sledząc informacje dotyczące tych przygotowań przekonałem się, iż bardzo często występują trudności lokalowe. Między innymi na wsi odzuwa się brak mieszkań dla nauczycieli.

Właśnie — mieszkania. Ileż tu kłopotów i nieporozumień. Z problemem tym spotykam się ciągle na terenie powiatu kłobuckiego. Bardzo często prezydium gromadzkich rad narodowych, jak też i inne czynniki różnie interpretują sprawę przydziału bezpłatnych mieszkań dla nauczycieli mieszkających na wsi.

I tak, jeśli nauczyciel jest samotny przydziela mu się mieszkanie jednoizbowe. Natomiast małżeństwu, jeśli oboje są nauczycielami, przydziela się mieszkanie dwuizbowe. Gorzej jest jednak, gdy w małżeństwie tylko jedna osoba pracuje w zawodzie nauczycielskim. Wtedy twierdzi się, że przysługuje tylko jedna izba bezpłatna (tzn. że za nią płaci Prezydium GRN). Za drugą izbę musi zainteresowany zapłacić z własnej kieszeni.

Wydaje mi się, że takie stanowisko nie jest słuszne. Nie uogólniam tego do całego powiatu, lecz tylko do tych środowisk, gdzie przy szkole nie ma mieszkań, względnie domów nauczycieli, a mieszkania dla nauczycieli wynajmuje się na wsi od rolników. Ze zjawiskiem dopłaty za mieszkania spotykałem się dosyć często. Np. koleżanka z mojej szkoły posiada 2-izbowe mieszkanie o powierzchni około 40 m. kw. Prezydium płaci tylko za jedną izbę, za drugą dopłaca koleżanka, gdyż maż nie jest nauczycielem.

Ten sam problem nurtuje i mnie. Otóż ostatnio ożeniłem się, wobec czego potrzebne jest mi większe mieszkanie. Do tej pory miałem mieszkanie jednoizbowe, obecnie pragnę je zamienić na dwuizbowe. Żona moja nie jest nauczycielką. Czy wobec tego musiałbym dopłacać za jedną izbę?

Prosiłbym o dokładne wyjaśnienie tej sprawy, bądź na łamach „Głosu”, bądź listownie.

ZDZISŁAW ŁOSIK
Lindów, pow. Kłobucki

OD REDAKCJI: Zagadnienie, o którym pisze nasz Czytelnik, omawialiśmy niejednokrotnie na łamach „Głosu”. Ponieważ jednak w dalszym ciągu zdarzają się przypadki krzywdzącego nauczycieli interpretowania przepisów przez niektóre prezydium GRN — dlatego też raz jeszcze wracamy do tej sprawy.

Problem mieszkań dla nauczycieli reguluje artykuł 25, ustęp 1, ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli. W artykule tym stwierdzono wyraźnie, że nauczyciele zatrudnieni na wsi, bez względu na liczbę mieszkańców, oraz w osiedlach i miastach do 2 tysięcy mieszkańców, mają prawo do bezpłatnych mieszkań w miejscu pracy.

W przepisie tym ustawodawca nie czyni żadnej różnicy między nauczycielami samotnymi i posiadającymi rodzinę. Dlatego też każdy nauczyciel



bez względu na płeć i stan rodzinny ma prawo do bezpłatnego mieszkania, jeśli jest zatrudniony na wsi lub osiedlu czy mieście liczącym do 2 tysięcy mieszkańców.

W związku z tym prezydium narodowych obowiązuje się w całym zakresie wyszukać mieszkanie. Przy czym lokale te muszą być powiednie zarówno pod względem technicznym, jak i niezbyt daleko w stosunku do liczby członków rodziny — powierzchni. Prezydium związane są również zawrzeć z właścicielem mieszkania umowę i opłacać bezpośrednio właścicielowi czynsz w terminach określonych w umowie.

Nauczycielowi samotnemu przysługuje mieszkanie jednoizbowe, zaś nauczycielowi posiadającemu małżonkę lub małżonkę i jedno dziecko — najmniej dwuizbowe mieszkanie. Niezależnie od tego, czy nauczyciel ma większą rodzinę należy się mieszkanie trzyizbowe i większe, w zależności liczby dzieci. Za każde z tych mieszkań prezydium rady narodowej opłaca jest czynsz czynsz umówiony w całości bez względu na to, czy nauczyciel jest żoną nauczyciela, któremu przydzielono mieszkanie jest również nauczycielem, czy też pracuje w innym zawodzie, czy wreszcie nie pracuje zawodowo.

Pogląd niektórych prezydium rad narodowych, że ich obowiązek ogranicza się do przydzielenia bezpłatnego mieszkania nauczycielowi bez uwzględnienia jego stanu rodzinnego — jest niesłuszny i pozbawiony podstaw. W praktyce prowadzi to do tego, że prezydium rad narodowych przydzielałyby za jedną izbę jedną izbę nauczycielowi, zamieszkującemu z rodziną, a za drugą izbę całą rodzinę nauczycielską, bądź do szukania dla rodziny dodatkowego lokalu, co stanowiłoby rozbięcie wspólnoty rodzinnej.

Dlatego też w przypadku, gdy nauczyciel samotny, mający jednoizbowe mieszkanie zawrze związek małżeński — prezydium obowiązuje jest — wniosek nauczyciela — przydzielić dwuizbowe bezpłatne mieszkanie.

Tak przedstawia się problem z punktu widzenia. A zatem cję ma nasz Czytelnik, poddając wątpliwość stanowisko Prezydium GRN, które pod względem uprawnień dzieli nauczycieli na dwie kategorie — w zależności od tego, czy i w jakim zawodzie pracuje współmałżonka. Wobec takiego stanowiska nie pozostaje nic innego, jak interweniować wyższych władz. Z tym też apealujemy w tym konkretnym przypadku zarówno do Zarządu Oddziału ZNP, jak i Wydziału Oświaty w Kłobucku, który — jako pracodawca — powinien dopilnować, by wszyscy nauczyciele byli realnie wstawieni.

Znajomość języków obcych to

DODATKOWA SZANSA ŻYCIOWA, KORZYŚĆ I PRZYJEMNOŚĆ

NAUKĘ UŁATWI CI

SPECJALISTYCZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY NAUCZYCIELI JĘZYKÓW O B C Y C H

„LINGWISTA”

Zapisz się na 1 rok korespondencyjnego kursu języka angielskiego

INFORMACJI UDZIELA LISTOWNIE SEKRETARIAT SPÓŁDZIELNI WARSZAWA, UL. KOPERNIKA 6, tel. 26-39-91

„Dziś Wrocław i Szczecin, Opole i albrzych, Kołobrzeg i Zielona Góra — równie polskie, jak Warszawa i raków, Katowice i Łódź, Poznań i ublin”.

Ten cytat z przemówienia Władysława Gomułki widniał na najbardziej sponowanym miejscu auli gmachu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, w której 23 i 24 stycznia bieżącego roku toczyły się obrady III Walnego Zjazdu Delegatów Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych inaugurujące obchody 20 rocznicy wywolenia i powrotu tych ziem do matczynej. Na obrady, w których uczestniczyło około 500 delegatów i 200 zagranicznych gości, przybyli: wicepremier Z. Nowak, sekretarz Rady Państwa J. Horodecki, wiceminister oświaty F. Herok, przedstawiciele władz wojewódzkich z I sekretarzem KW PZPR Wojasem, przedstawiciele OK FJN władz naczelnych organizacji młodzieżowych.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego reprezentowali doc. dr Adeusz Przeciszewski — docent Uniwersytetu im Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie — członek Zarządu Głównego i wiceprzewodniczący Sekcji Na-

Województwa zachodnie i północne anowią dziś integralną część Polski. amieszkuje tu 8 milionów 300 tysięcy Polaków, z czego prawie 4 miliony urodziło się na tych ziemiach. Iاری naszych osiągnięć w zagospodarowaniu i rozwoju Ziem Zachodnich — jak stwierdził w swoim przemówieniu wiceprzewodniczący Rady Naczelnej TRZZ — J. Izdoreczyk m. fakt, że nie ma dziś na świecie ważnego i odpowiedzialnego polityka, który nie zdawałby sobie sprawy, że nasza granica zachodnia jest granicą ostateczną i nienaruszalną. Zysarów, które wymagały szczególnej pieki i specjalnych posunięć naszej polityki gospodarczej i kulturalnej, emie te, a przynajmniej znaczne ich giony, stały się przodującymi pod zgięciem aktywności gospodarczej i kulturalnej.

Omawiając osiągnięcia w poszczególnych dziedzinach gospodarki tych województw, wicepremier Z. Nowak stwierdził, że w latach 1946—1963 nastąpił 14-krotny wzrost wartości globalnej produkcji przemysłowej. W latach następnej 5-latki zakłada się zalszy, poważny rozwój gospodarczy tych rejonów. Wartość przemysłu ciężkiego i maszynowego wzrosła w porównaniu ze stanem obecnym o 73 proc., zwiększył się ilość i tonaż floty, nastąpi rozbudowa zakładów przemysłu kluczowego, wzrosła poważnie nady na rolnictwo.

Na łamach naszych tygodników, zwłaszcza „Polityki” i „Kultury”, opublikowano szereg relacji z towarzyszących się na łamach radzieckiej prasy interesujących dyskusji, np. na temat sytuacji w naukach biologicznych. tej wymianie poglądów, obejmującej wiele dziedzin życia w Związku Radzieckim, nie zabrakło też głosów przedstawicieli nauk pedagogicznych, szczególnie nas interesujących. Na łamach „Uczcielskiej Gazety” ukazał się artykuł L. Zankow-

„UCZITIELSKAJA GAZIETA”

o eksperymencie w pedagogice

a, członka rzeczywistego Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR (pt. „Eksperyment i Akademia Nauk Pedagogicznych”), w którym autor podaje krytyczną istniejącą sytuację, a następnie stwierdza w oparciu o przeprowadzone analizy, że Akademia stała się — rtując — „macochą dla eksperymentu pedagogicznego”. Przechodząc do faktów, które już na wstępie artykułu pozwoliły na wydanie takiej oceny, L. Zankow pisze:

„Można wątpić, czy spośród dwustu siatek wydanych przez Akademię w 1962 r. i poświęconych problemom pedagogiki oraz metodyki, znalazłoby się dziesięć takich, których tematykę można zaliczyć do rezultatów badań eksperymentalnych. Wszystkie pozostałe zawierają albo opis doświadczeń, albo wskazania metodyczne dotyczące wykładowych przedmiotów, albo na indywidualnych obserwacjach w szkołach”.

Jako przykładowe rozpatruje autor prace Instytutu Kształcenia Ogólnego Politechnicznego z 1962 r., prace, które znalazły się w grupie naukowo-ba-

Nasze osiągnięcia obrazuje również rozwój nauki. Przed wojną Ziemia Zachodnie i Północne miały ogółem 10 szkół wyższych, w których kształciło się około 6000 studentów. Dziś mamy tu 21 wyższych uczelni i około 60 000 studentów, a więc 10-krotnie więcej.

Zaludnienie, zagospodarowanie i zintegrowanie Ziem Zachodnich i Północnych z resztą kraju jest jednym z najważniejszych elementów dorobku 20-lecia Polski Ludowej. Niemal udział w tym wielkim dziele miał w pierwszych latach Polski Związek Zachodni, a następnie Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich.

Zjazd w Opolu podsumował i ocenił dorobek towarzystwa za okres ostatnich czterech lat. Był to czas szybkiego, trzykrotnego wzrostu szeregow tego towarzystwa i wielkiego ożywie-

III ZJAZD TRZZ

dorobek Ziem Zachodnich i Północnych

nia działalności. TRZZ objęło swym zasięgiem cały kraj. Prawie 3400 kół skupia dziś blisko 150 000 osób, współpracuje z wieloma organizacjami społecznymi, politycznymi, kulturalnymi, jest jednym z ważnych ogniw Frontu Jedności Narodu. Przez masowe imprezy organizowane w ramach „Tygodnia Ziem Zachodnich”, liczne wydawnictwa, odczyty, prelekcje — TRZZ spopularyzowało osiągnięcia Ziem Zachodnich i Północnych, patriotyczne tradycje walki o ich narodowe wyzwolenie. Ważną częścią działalności towarzystwa jest demaskowanie w kraju i za granicą rewizjonizmu zachodnioniemieckiego oraz utrwalanie w środowiskach Polonii zagranicznej solidarności ogólnonarodowej wobec nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Ziemia Zachodnie i Północne są ziemiami młodymi. Prawie 50 proc. społeczeństwa tych ziem, to ludzie urodzeni tu już po wojnie, którzy bądź uczą się, bądź podejmują już pracę zawodową. W okresie następnej 5-latki trzeba będzie stworzyć dla nich około 600 tysięcy nowych stanowisk pracy. Wyż demograficzny będzie bowiem na tych terenach szczególnie wysoki.

Towarzystwo dociera do młodzieży z prawdą o historycznej przynależności

Ziem Zachodnich do Polski, kształtuje właściwą postawę wobec roszczeń zachodnioniemieckich imperialistów i przedawnieniu zbrodni hitlerowskich. Zbyt mało natomiast wie nasza młodzież o drugim państwie niemieckim — NRD, reprezentującym odmienny od NRF kierunek polityki. Zachodzi potrzeba szerszej informacji o dorobku gospodarczym i kulturalnym NRD. Za mało również wie młodzież o własnym regionie, o osiągnięciach tych ziem, o naszych sukcesach. W dyskusji padł projekt, aby na wyższych uczelniach województw zachodnich i północnych wprowadzić obowiązkowy kurs historii regionalnej. Zwłaszcza wyposażać w wiedzę o tych ziemiach nauczycieli.

Współpraca TRZZ ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego ma już dobre tradycje i istnieją wszelkie warunki,

aby ją stale poszerzać i pogłębiać. Na wielu terenach nauczyciele należą do najbardziej ofiarnych działaczy towarzystwa. Tysiące ich pracuje nad gromadzeniem dokumentów potwierdzających polskość tych ziem. W wielu szkołach działają koła miłośników regionu. Młodzież organizuje wycieczki do miejsc historycznych wydarzeń, roztacza opiekę nad pomnikami męczeństwa Polaków, utrwała pamięć o bohaterach walk wyzwoleniczych.

Mówiąc o osiągnięciach naszego szkolnictwa na Ziemach Zachodnich i Północnych wiceminister Ferdynand Herok stwierdził, że w stosunku do roku 1945 wzrosła czterokrotnie liczba szkół, zaś pięciokrotnie powiększyła się liczba nauczycieli. Właśnie szkoła, jako podstawowe ogniwo wychowania młodzieży, jest na tych terenach jednym z poważnych czynników stabilizacji.

Niezależnie od współpracy nauczycieli z TRZZ, szkoła sama zarówno w pracy lekcyjnej, jak i na zajęciach pozalekcyjnych ukazuje młodzieży treści, które obrazują walkę o polskość tych ziem i demaskują militarystkę i rewizjonizm zachodnioniemiecki. Szkoła również stara się pogłębiać uczucia przyjaźni do NRD i postępowych sił w NRF. W sukurs przychodzi jej orga-

nizacje młodzieżowe, jak ZHP, ZMS, ZMW i ZSP, które nawiązały bliską współpracę z TRZZ. Współpraca ta w najbliższych latach, w związku z planami towarzystwa zmierzającymi do szerszego dotarcia do środowisk młodzieży miast i wsi, będzie dalej rozwijać się i pogłębiać. Szkoły oczekują pomocy od TRZZ w organizowaniu spotkań z literatami, bohaterami walk i twórcami gospodarczych osiągnięć tych ziem, jak również w popularyzowaniu zagadnień morskich, które ciągle jeszcze nie odgrywają tak dostatecznej roli w świadomości naszego narodu, jakby na to zasługiwały.

Bezsporne są nasze osiągnięcia w rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych, ale naszą ambicją będzie zawsze, aby stały się one bardziej gospodarne, jeszcze bardziej kulturalne, jeszcze pięk-

niejsze. Szybki rozwój tych rejonów stawia przed nami coraz to nowe zadania, ważne politycznie i społecznie, dla których rozwiązania — równoległe do działalności państwa — potrzebna jest także inicjatywa i aktywność społeczna.

Na ziemiach tych, podobnie jak w całym kraju, trzeba nie tylko inwestować, lecz lepiej wykorzystać istniejące rezerwy w ludziach, przemyśle i rolnictwie, w gospodarce komunalnej. Trzeba znacznie podnieść produkcję rolną, zwłaszcza hodowlaną. Trzeba budować szkoły i urządzenia socjalne dla bujnie rozwijającego się życia społeczno-kulturalnego. We wszystkich tych sprawach organizacje społeczne mogą odegrać doniosłą rolę pośrednią przez mobilizowanie i organizowanie inicjatywy i aktywności społecznej, wytwarzanie właściwej atmosfery i klimatu społecznego, przez podnoszenie wśród ludności kultury życia. Właśnie w realizacji tych zadań będzie, nadal aktywnie uczestniczyć TRZZ.

Na zjeździe dokonano wyboru nowych władz TRZZ. Przewodniczącym Rady Naczelnej został prof. dr Stanisław Kulczyński, zastępcami — Jan Izdoreczyk, Leopold Gluck, Walter Póży i Ferdynand Herok.

D. BUKAŁOWA

pedagogicznych” (1963 r.) opublikowano pracę L. I. Rubinskiego pt.: „Pedagogiczny proces kształtowania woli u wyrostków”. Autor tak określa swoje zamierzenia: „Uwzględniając wskazania klasyków marksizmu-leninizmu, którzy stwierdzali, że wola człowieka kształtuje się w pracy oraz w walce, celowo stworzyliśmy takie warunki, które zabezpieczają aktywną działalność wyrostków, wypełnianie przez nich obowiązków w szkole i pracy społecznie użytecznej”. Następnie przytacza się opis doświadczeń nad kształtowaniem woli jednego ucznia szóstej klasy (!).

W oparciu o ten „eksperyment” autor wyróżnia niektóre warunki wychowania sprzyjające powstawaniu zasadniczego przełomu w kształtowaniu woli. Cóż to za warunki? Czy można znaleźć takie, które nie były przedtem znane, a odzyskano je w rezultacie głębokiej analizy procesu wychowania jednego wyrostka? Niestety, sprawa wygląda inaczej. Te warunki zostały już dawno opisane w podręcznikach pedagogiki.

L. Zankow nie wini jednak za to tylko autora. „Trzeba — pisze — konieczność zmienić styl kierowania pracą naukową w Akademii, aby podnieść poziom badań, gruntownie przebudować metodykę badań”.

Nawiązując do specjalnej narady pedagogów, która odbyła się w 1955 roku, autor artykułu przypomina szereg przyjętych tam wytycznych. Ich realizacja miała pomóc naukom pedagogicznym w przyspieszeniu ich rozwoju. L. Zankow stwierdza, że mimo upływu dziesięciu lat sytuacja w instytutach Akademii Nauk Pedagogicznych nie uległa zmianie. Analiza prac wydanych przez Akademię w ostatnich latach wykazuje, że braki wykryte w referacie wygłoszonym wówczas przez I. A. Kairowa są nadal widoczne.

W artykule znajdujemy wiele przykładów ciekawej, eksperymentalnej pracy wybitnych pedagogów radzieckich. Niestety, jak stwierdza autor, nie

zostały one w pełni wykorzystane. Stąd ocena działalności Prezydium, dokonana przez L. Zankowa, jest zdecydowanie negatywna. Członkowie Prezydium nie udzielają pomocy i poparcia wielu pożytecznym eksperymentom, pracom i poczynaniom na terenie samej akademii.

„Taki stosunek Prezydium do eksperymentów — czytamy — doprowadził do tego, że w naukach pedagogicznych zebrano bardzo mało doświadczeń, które mogłyby stanowić podstawę do rozwiązywania aktualnych problemów szkoły. Tak na przykład po opublikowaniu dekretu o umocnieniu więzi szkoły z życiem instytutu Akademii Nauk Pedagogicznych rozpoczęły od ręki, z dużym pośpiechem, zestawiać programy nauczania i wskazówki metodyczne. Wszystko to działo się bez zasadniczych podstaw naukowo-pedagogicznych. A przecież problemy kształcenia ogólnego i politechnicznego, włączania nauczania z pracą produkcyjną uczniów dotyczą podstawowych problemów radzieckiej pedagogiki. To, że Akademia nie zajmowała się szczególnie energicznie tymi problemami, nie sprawdzała ich na drodze eksperymentu, przyniosło poważny uszczerbek szkole”.

Kończąc swój artykuł L. Zankow podkreśla, że do Prezydium Akademii nadchodziło wiele sygnałów świadczących o niekorzystnej sytuacji w naukach pedagogicznych, o nienadążaniu pedagogiki za wymogami życia. Problemem tym poświęcono wiele artykułów na łamach prasy radzieckiej. Autor jest zdania, że Akademia Nauk Pedagogicznych ma wszelkie warunki do tego, aby intensywnie i wszechstronnie rozwijać radziecką pedagogikę. Jednakże brak inicjatywy Prezydium, nieumiejętne kierowanie badaniami zakłóca i hamuje działalność dużego zespołu sił naukowych.

„Potrzebny jest — konkluduje w końcu artykułu L. Zankow — gruntowny zwrot w pracy Prezydium (...)”.

J. KRAS.

TRUDNOŚCI WYCHOWAWCZE — TEMAT AKTUALNY

O trudnościach wychowawczych napisano już wiele. Borykają się z nimi nauczyciele, rodzice. Ich skutki odczuwa społeczeństwo. Bywają sytuacje, w których nawet wytrawnym wychowawcom opadają ręce. Z tego też względu każda nowa publikacja podejmująca interesujący nas temat zasługuje na uwagę, zwłaszcza gdy podsuwa nowe propozycje, zachęca do dyskusji, szukania nowych, nieprzetartych jeszcze szlaków. Podobne refleksje rodzą się po lekturze ostatniego 10 numeru „Problemów Opiekunów Wychowawczych”, który w całości poświęcony jest kłopotom, z jakimi borykają się nauczyciele.

Co proponują czytelnikom autorzy kilkunastu artykułów? Jadwiga Slenzakowa podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie: „Jak zapobiegać trudnościom wychowawczym”. Trudno nie zgodzić się z autorką, że „(...) w wychowaniu ważniejsze jest nie dopuścić do trudności wychowawczych, chociażby umiało się je po mistrzowsku rozwiązywać”. Konsekwencją takiego stwierdzenia jest wysunięcie na

plan pierwszy problemów profilaktyki. Sprawa znana jest pedagogom, podejmuje się w tym zakresie różne prace, od popularyzacji wiedzy w społeczeństwie poczynając.

„Wydawałoby się więc — pisze autorka — że liczba dzieci niedostosowanych społecznie, trudnych wychowawczo czy też narażonych na ujemne wpływy środowiska rodzinnego i szkolnego powinna się zmniejszać. Tak jednak nie jest.

Przyczyna tego stanu rzeczy leży może i w tym, że nawet wystarczające wiadomości z zakresu wychowania i jego problemów nie są równoznaczne z umiejętnością realizowania ich w codziennym oddziaływaniu (...).”

To pierwsza przyczyna. Jakże są inne? Autorka nie odpowiada wprost, lecz podsuwa do przemyślenia szereg problemów, a wśród nich i takie, jak równowaga psychiczna nauczyciela i jej wpływ na kształtowanie właściwej atmosfery w klasie; umiejętność indywidualnego oddziaływania wychowawcy na poszczególnych członków podległej mu grupy; zwracanie uwagi na stany chorobowe dzieci, które mogą być przyczyną negatywnych rezultatów pracy w szkole, umiejęt-

ne modyfikowanie cech temperamentu dziecka; skutki leku przed niepowodzeniem.

Andrzej Janowski zajmuje się interesującą kwestią „Dyscypliny w zespołach kierowanych demokratycznie”. Już pierwsze zdanie artykułu zachęca do dyskusji, autor pisze bowiem:

„Jesteśmy czasem skłonni sądzić, że w zespołach kierowanych demokratycznie nie może być „prawdziwego” porządku i „prawdziwej” karności, ponieważ ten styl kierowania stwarza niejako sytuację, w której wychowawcy nie mogą „wchodzić na głowę” wychowawcom (...). Wielu z nas traktuje bowiem pojęcie „porządku” w sposób bardzo podobny do tego, jak rozumie się słowo „uniformizm”. Jeśli wszyscy zachowują się jednakowo lub przynajmniej podobnie, to znaczy, że jest porządek, natomiast wszelka różnorodność jest postrzegana lub wręcz niebezpieczna.”

Ten prowokujący fragment obszernego artykułu jest oczywiście zachętą do lektury i ewentualnej dyskusji z autorem. Do uwagi i zastanowienia zmusza też artykuł Jana Skowrońskiego pt. „Czy usunąć trudnych uczniów ze szkoły”. Uczeń szkoły przyzakładowej odniósł się arogancko i wyzywająco do nauczyciela. Grono pedagogiczne zażądało usunięcia chłopca ze szkoły. Autorzy wniosku nie wzięli jednak pod uwagę skomplikowanej sytuacji rodzinnej ucznia. W końcu decyzji nie podjęto. Poszukano innego rozwiązania.

Jak słusznie stwierdza autor „(...) w razie usunięcia ze szkoły ucznia znajdzie się poza wszelkim zorganizowanym oddziaływaniem wychowawczym, ulegnie całkowicie wpływom ulicy i po-

wiekszy szereg młodzieży nieprzystosowanej społecznie. Nie należy pod wpływem jednostronnie wytworzonego nastroju podejmować na posiedzeniach rad pedagogicznych zbyt pochopnych i nie przemyślanych do końca decyzji, bo mogą one być w skutkach szkodliwe społecznie i nie przynosić chwały szkole jako instytucji wychowawczej”.

Jak rozwiązano ten przypadek? Zawieszono ucznia, zbadano jego warunki życiowe, doprowadzono do rozmowy z sędzią sądu dla nieletnich. Po tej rozmowie uczeń zwrócił się do szkoły o przyjęcie i obiecał przeprosić nauczyciela wobec całej klasy i załogi fabrycznej. Został w szkole i otrzymał promocję do następnej klasy.

Brak miejsca uniemożliwia omówienie pozostałych artykułów, dlatego pozostaje mi tylko zachęcić wszystkich zainteresowanych do ich lektury. W numerze piszą Zofia Skórzyńska o „Wyrównywaniu braków rozwojowych w świetle szkolnej”, Aleksander Wesołowski — „Stancje uczniowskie w Poznaniu i niektóre ich problemy”, Stanisław Broszczak — „Internat zakładu poprawczego”, Andrzej Świecki — „W oczekiwaniu na skuteczną terapię” (artykuł dyskusyjny na temat braków w opiniowaniu nieletnich kandydatów do zakładów poprawczych), Klementyna Zielińska — „Wolny czas naszych wychowanków” (dzieci z Domu Dziecka), Stanisław Mistygacz — „Dobra atmosfera ułatwia przygotowanie lekcji”.

J. LEKTOR

PRZEGLĄD TYGODNIA

26. I. Stałe przedstawicielstwo PRL w Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikowało 25 bm. komunikat w sprawie raportu sekretarza generalnego ONZ, który dotyczył stanu finansów organizacji. Polska została w tym dokumencie wymieniona jako kraj mający „zadłużenie wobec ONZ”. Delegacja polska, odrzucając to twierdzenie, podkreśla, że PRL w całości uiszcza swe legalne zobowiązania finansowe wobec Organizacji do dnia 31 grudnia 1964 r. Jeśli chodzi o koszty operacji wojskowych ONZ w Kongu i na Bliskim Wschodzie delegacja polska wielokrotnie zwracała uwagę na ich nielegalny charakter. Polska nie ma żadnych zobowiązań finansowych z tytułu tych operacji.

26. I. Odbyło się posiedzenie Prezydium CRZZ przy udziale kierownictwa Komitetu Pracy i Plac. Podczas obrad, którym przewodniczył tow. Ignacy Loga-Sowiński, dokonano oceny wprowadzenia i stosowania nowego systemu premiowania pracowników umysłowych, jaki obowiązuje w przemyśle i budownictwie od lipca 1964 roku.

27. I. W Teheranie przebywał na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Iranu minister spraw zagranicznych PRL — Adam Rapacki. Wizyta polskiego ministra w Iranie trwała 5 dni.

27. I. W pierwszą rocznicę śmierci wielkiego rzeźbiarza polskiego — Xawerego Dunikowskiego, odbyło się uroczyste otwarcie muzeum Jego imienia w zabytowym Pałacu Królikarni w Warszawie przy ul. Puławskiej 113.

27. I. Uroczysty wieczór w Warszawie w rocznicę wyzwolenia Oświęcimia.

28. I. Generalowie południowietnamscy dokonali kolejnego zamachu stanu i objęli władzę, wycofując poparcie dla rządu premiera Tran Van Huonga. Do nowego wojskowego zamachu doszło po trzech dniach gwałtownych demonstracji antyrządowych i antyamerykańskich, zorganizowanych przez przywódców buddyjskich i studentów. Po obaleniu Huonga władzę przekazał dowódcy sił zbrojnych, generałowi Nguyen Khanhowi. Premierem został 45-letni buddysta Nguyen Xuan Oanh.

28-30. I. Najliczniejsza w kraju, skupiająca ponad 225 tysięcy członków i kandydatów partii śląsko-zagłębiowska organizacja partyjna podsumowała swój trzydniowy dorobek oraz wytyczyła kierunki dalszego działania. W obradach uczestniczył i sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka.

28. I. — I. II. Obrady XIX Sesji Komitetu Wykonawczego RWPG. Polskę interesuje szczególnie sprawa transportu kolejowego, ważna i niełatwa dziedzina naszej współpracy z krajami Rady.

30. I. Odbył się pogrzeb b. premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla. W pogrzebie uczestniczyli oficjalni przedstawiciele 110 państw, m. in. z ramienia rządu PRL — minister kultury i sztuki — Łucjan Motyka i ambasador — Jerzy Morawski.

1. II. Na zaproszenie rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu uda się w najbliższym czasie do Hanoi delegacja Związku Radzieckiego z członkiem Prezydium KC KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR — Aleksiejem Kosyginem.

1. II. Rząd ZRA wezwał Rene Barassa, charge d'affaires Konga (Leopoldville) w Kairze i jego współpracowników, by opuścili Egipt. Minister spraw zagranicznych ZRA przypomniał dyplomatom kongijskim, że już w październiku ubiegłego roku misja dyplomatyczna ZRA opuściła Leopoldville i że takie fakty są obowiązujące dla obu stron. Warto przypomnieć, że wycofanie misji ZRA z Konga zostało wywołane nieprzyjaznym atakiem ze strony rządu kongijskiego, który kazał otoczyć wojskiem budynek ambasady egipskiej w Leopoldville. Było to w okresie drugiej konferencji państw niezaangażowanych w Kairze, która nie dopuściła Czombygo do swych obrad.

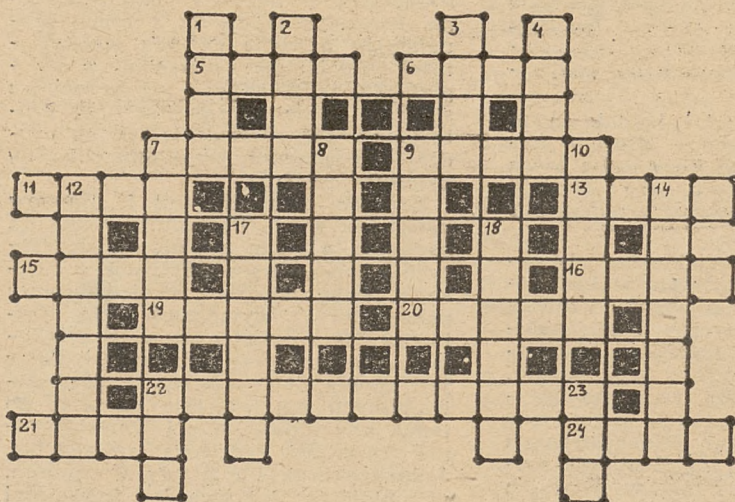


Fot.: R. Mariański

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 5) umowny kolor w grach karcianych, 6) nieduży, 7) musujący napój kirgiski, 9) dawny tytuł najwyższego dostojnika w krajach muzułmańskich, 11) miasto w Czechosłowacji, 13) figura geometryczna, 15) rzeka w ZSRR wpadająca do Morza Kaspijskiego, 16) może być na ugorze, 19) karczma awantura, 20) zwój papieru, 21) kość bez mięsa, 22) silnie trujący gaz, 24) zginął z rąk brata.

PIONOWO: 1) to, co zakazane, 2) może być posiłek, 3) do dżudo lub na ścianę, 4) gryzoń, 7) lekki statek, 8) namaszczenie monarchy, 9) zgromadzenie przeukup, 10) lek służący do dezynfekcji dróg oddechowych, 12) muzułmański post, 14) lubią to dzieci, 17) miasto portowe nad Morzem Czarnym, 18) znana pieśniarka francuska, 22) liczba trzytycyfrowa, 23) skorupiak.



HISTORIA, WSPOMNIENIA

Włodzisław Włoszyn: WARSZAWSKIM KIERUNKU OPERACYJNYM. Wyd. MO Warszawa 1964; s. 348, cena 55 zł. Tom z serii „Wojna wyzwolenia narodu polskiego”. Tematyka działań I Frontu Białostockiego i I Armii WP, w okresie od 18 lipca do 23 września 1944 roku.

Helena Balicka-Kozłowska: HANKA. „Iskry”. Warszawa 1964; s. 276, cena 18 zł. Wspomnienia o Hance Szapiro-Sawickiej.

Leon Winiowski: MŁODOŻA KRATAMI. KiW, Warszawa 1964; s. 253, cena 15 zł. Wspomnienia dotyczące działalności Komunistycznego Związku Młodzieży na Śląsku i w Zagłębiu w latach trzydziestych.

Arthur L. Basham: INDIJSKA KULTURA. PIW, Warszawa 1964; s. 617, cena 40 zł. Książka wybitnego znawcy spraw hinduskich, daje bogaty obraz kultury, religii oraz życia politycznego kraju w okresie od początków dziejów do podbicia muzułmańskiego.

BELETRYSKA, REPORTAŻ

Jan Leżachowski: ZABRÓŃ SIĘ ZEGNAĆ. „Iskry”. Warszawa 1964; s. 192, cena 10 zł. A cja powieści rozgrywa się w czasie w środowisku młodzieży wiejskiej i w środowisku studentów.

Norman Lewis: W CIENIU WULKANÓW. Przekł. M. Bodzińska-Borowikowa. PIW, Warszawa 1964; s. 294, cena 17 zł. Autor, angielski pisarz i podróżnik, z humorem relacjonuje wydarzenia związane z jednym z licznych puczów rządowych w Gwatemali.

KSIAŻKI POMOCNICZE, PODRĘCZNIKI

Wilhelm Szewczyk: LITERATURA NIEMIECKA W XX WIEKU. Wyd. „Ślask”, Katowice 1964; s. 45 zł. Książka jest próbą krytycznej i umiarkowanej oceny literatury niemieckiej z zagadnieniami społecznymi.

S. A. Choroszwini: ELEMENTY AUTOMATYKI. Przekł. W. Mostowski. PZWS, Warszawa 1964; s. 158, cena 11,50 zł.

J. Górski, M. Romanowski: GEOMETRIA. Cz. I. Dla techników. PWSZ, Warszawa 1964; s. 216, cena 8 zł. Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty jako podręcznik dla kl. I techników.

W. Przybyłowicz, E. J. Polak: ALGEBRA. Cz. I. Dla techników przemysłowych. PWSZ, Warszawa 1964; s. 268, cena 11 zł. Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty jako podręcznik dla kl. I techników przemysłowych.

Jan Szczesny, Konstanty Wsocki: MATEMATYKA DLA TECHNIKÓW. GEODEZYJNO-PWSZ, Warszawa 1964; s. 332, cena 20 zł. Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty jako podręcznik dla uczniów kl. V techników geodezyjnych i jednocześnie geodezja i techniki górniczych, specjalność geodezji i techniki górniczych.

Ziwicki K. Rostić: MIEJSCA ZABAWA A FIZYKA. Przekł. Pefunovic. Wyd. Naukowe i Techniczne, Warszawa 1964; s. 150, cena 15 zł. Książka zawiera 150 doświadczeń z fizyki o krótkich wyjaśnieniach zjawisk fizycznych.

FRYZJERSTWO. Praca zbiorowa. Wyd. II. Wyd. Przemysłowe Lekkiego i Spożywczego, Warszawa 1964; s. 209, cena 30 zł. Książka jest pierwszą polską pracą na temat fryzjerstwa. Autorka została przez Ministerstwo Oświaty jako książka dla uczniów ZSZ — zawód fryzjer.

WYDAWNICTWA „WSPÓLNEJ SPRAWY”

WYPRAWKA DLA UCZNIÓW KL. IV DO NAUKI ARYTMETYKI. Warszawa 1964; cena 6 zł. Zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty.

WYPRAWKA DLA UCZNIÓW KL. III DO NAUKI ARYTMETYKI. Warszawa 1964; cena 9,50 zł. Zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty.

WYPRAWKA DLA UCZNIÓW KL. II DO NAUKI ARYTMETYKI. Warszawa 1964; cena 4,50 zł. Zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty.

WYPRAWKA DLA UCZNIÓW KL. I DO NAUKI ARYTMETYKI. Warszawa 1964; cena 6 zł. Zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty.

KSIAŻKI DLA DZIECI

Tadeusz Kraszewski: PRÓBY W DESZCZ. Ilustr. Olga Sienkowska. Wyd. Poznańskie, Poznań 1964; cena 25 zł.